Rok XII. Nr. 171 (3416) Wilno, Wtorek 25 Czerwca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

ROZMOWY EDENA Z MUSSOLINIM

utrzymane w serdecznym tonie



Min. Eden.

Propozycje Anglji w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa w Londynie dowiaduje się, że rząd W. Brytanji polecił ministrowi Edenowi przedłożyć Włochom pewne propozycje zmierzające do uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego.

Według opinji kół oficjalnych jest rzeczą małą prawdopodobną, aby sprawa abisyńska była dyskutowana oraz, aby minister Eden przedstawił konkretne propozycje uregulowania zatargu. Panuje jednak przekonanie, iż rząd włoski powitałby chętnie wszelkie wnioski, zmierzające do załatwienia zatargu przy uzyskaniu przez Włochy pewnych koncesyj terytorjalnych.

WŁOSI ZADOWOLENI Z UKŁADU MORSKIEGO ANGIELSKO NIEMIECKIEGO, MAJĄ JEDNAK ZASTRZEŻENIA.

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że aczkolwiek prawdopodobnie w dzisiejszych rozmowach z Edenem Mussolini poprze francuski punkt widzenia w sprawie układu morskiego angielsko - niemieckiego, jednak że z głosów prasy włoskiej daje się wyczuć, że, chociaż Włochy zapatrują się zbyt krytycznie na zbyt wielką niezależność w działaniu W. Brytanji i potępiają metody zastosowane dla osiągnięcia porozumienia z Niemcami, jednakże sam układ witany jest z zadowoleniem.

RZYM. (Pat). Agencja Stefaniego donosi: Premjer Mussolini, przyjął dziś w pałacu weneckim ministra Edena. Rozmowa, utrzymana w serdecznym tonie, trwała dwie godziny.

W czasie rozmowy omawiano sprawę paktu morskiego angielsko - niemieckiego, projektu paktu lotniczego oraz inne zagadnienia uwzględnione w deklaracji angielsko — francuskiej z 3 lutego.

SZEROKI ZAKRES ROZMÓW.

RZYM. (Pat). Z komunikatu urzędowego, ogłoszonego po dzisiejszej pierwszej rozmowie Edena z Mussolinim w pałacu Weneckim wynika, że przedmiotem narad angielsko - włoskich były nietylko sprawy paktu londyńskiego i paktu lotniczego, ale i inne zagadnienia poruszone w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego, jak np. kwestja paktu dunajskiego w sprawie Austrji oraz zagadnienie zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

O przebiegu rozmowy tej przeniknęły do tutejszych kół prasowych bardzo skąpe wiadomości. Wiadomo tylko, że minister Eden przedstawił Mussolinimu wszystkie argumenty, które skłoniły rząd angielski do zawarcia układu z Rzeszą oraz przedstawił angielski punkt widzenia na sprawę paktu lotniczego.

Koła włoskie informują ponadto, iż dotychczas nie poruszono w rozmowach sprawy abisyńskiej. Powszechnie przypuszczają, że sprawa ta omawiana będzie dopiero we wtorek przed południem w rozmowach, jakie przeprowadzi Eden w pałacu Chigi.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Min. Kościałkowski powrócił do Warszawy

Minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski, który pozostawał przez cały dzień wczorajszy w Krakowie, dziś zrana powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

Memorjał Z.Z.Z. rozpatrzony przez klub B. B. W. R.

Jak donosiliśmy Związek Związków Zawodowych złożył na ręce p. premjera Sławka memorjał, zawierający postulaty ZZZ. w sprawie ordynacji wyborczej w kierunku zwiększenia udziału przedstawicieli pracowników fabrycznych i umysłowych w zgromadzeniach okręgowych.

Jak się obecnie dowiadujemy postulaty te zostały rozważane przez prezydjum klubu BBWR. i w związku z tem w czasie obrad sejmu zostaną złożone propozycje ,mające na celu bardziej równomierne zapewnienie reprezentacji świata pracy w zgromadzeniach okręgowych.

Zmiana na stanowisku wojew. poznańskiego

W związku z ciężką chorobą serca obecnego wojewody poznańskiego płk. Maruszewskiego, który od dłuższego już czasu był na kuracji w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie, w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku wojewody poznańskiego. Najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko w chwili obecnej jest wojewoda Krakowski p. Kwaśniewski.

Jak słychać, nominacja wojewody Kwaśnewskiego ma nastąpić w najbliższym czasie. Kandydat na stanowisko wojewody krakowskiego nie jest dotychczas znany.

Trockiści w Saratowie

Z Moskwy donoszą o rozwiązaniu krajowego komitetu partji komunistycznej w Saratowie w związku z prowadzeniem przez ten komitet polityki trockistów.

Skład nowego rządu w Jugosławji

Stojaginowicz premjerem i min. spraw zagranicznych

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Białogrodu iż ogłoszono urzędowo listę nowego gabinetu:

Stojaginowicz — premjer i minister spraw zagranicznych, **gen. Żywkowicz** minister wojny, **Koroszec** — sprawy wewnętrzne, **Spaho** — komunikacja, **Popowicz** — roboty publiczne, **Letica** — finanse, **Preka** — opieka społeczna, **Auer** — sprawiedliwość.

Polubowne załatwienie incydentu w Czacharze

TOKIO. (PAT). — Z Pekinu donoszą: Incydent w prowincji Czahar został załatwiony polubownie w myśl wytycznych, ustalonych w nocie z 21 bm. przez wymianę not pomiędzy gen. japońskim Doihara, przedstawicielem armji kwantuńskiej a gen. Czin Te Szunem, nowym gubernatorem prowincji czachorskiej.

Wymiany dokonano wczoraj późnym wieczorem w Pekinie. Obecnie toczą się rokowania w celu ustalenia szczegółów porozumienia.

Walki z bandytami w Mandżurji

195 starć w ciągu pół roku

HSIN KING, (PAT). — Główna kwatera armji kwantuńskiej ogłosiła komunikat, iż armja ta w ciągu ostatnich 6 miesięcy miała 195 starć z bandytami, których ogólna liczba wynosiła ok. 15.000.

Po stronie armji kwantuńskiej padło 25 zabitych i 75 rannych, po stronie zaś bandytów — 142 zabitych. Ogólna liczba bandytów w Mandżurji wynosi około 28.000 ludzi.

Wspólny punkt widzenia Francji i Włoch stwierdził Chambrun w czasie rozmów w Rzymie

RZYM (Pat). Ambasador francuski de Chambrun, który powrócił onegdaj z Paryża odbył dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Suvichem. Tutejsze koła francuskie utrzymują, że tematem rozmów była sytuacja wytworzona ostatnim układem anglo-niemieckim w sprawie zbrojeń morskich.

W rozmowach miano stwierdzić wspólny punkt widzenia Francji i Włoch oraz postanowiono utrzymać stały kontakt podczas wizyty min. Edena w Rzymie.

RZYM, (PAT) — Mussolini przyjął w poniedziałek o godz. 17 w pałacu Weneckim ambasadora Francji de Chambruna, z którym długo konferował.

Następnie ambasador udzielił wywiadu przedstawicielom prasy francuskiej, którym oświadczył, że między Francją a Włochami istnieje całkowita zgodność poglądów w sprawie utrzymania pokoju w Europie, który jest niepodzielny. Pozatem w toku rozmowy Mussoliniego z Chambrunem stwierdzono zgodny punkt widzenia na współzależność europejskiego zagadnienia bezpieczeństwa.

—oOo—

2.200 000 zł. zebrano już na pomnik Marszałka w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Do dnia 19 czerwca 1935 r. na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie złożono ogółem zgórą zł. 2.200.000.

Nabożeństwo żałobne w 40 dzień po zgonie Marszałka odbyło się w Równem, staraniem Ukraińców

RÓWNE, (PAT). — Wczoraj jako w 40 dzień po zgonie Marszałka Piłsudskiego odbyło się staraniem organizacyj ukraińskich w Równem z zarządem wołyńskim ukraińskiego „Objednannja“ na czele, zgodnie z tradycją kościoła prawosławnego, uroczyste nabożeństwo żałobne w miejscowym soborze.

Chińczycy chcą wiedzieć, co się u nich dzieje



Na obrazku żołnierz chiński tłumaczy ludności cywilnej sytuację, posiłgując się mapą terenów działań wojsk japońskich.

W sprawie ofiar na pomnik Marszałka

W imieniu Obywatelskiego Komitetu Uroczystości Pogrzebowych i Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie — zwracam się tą drogą do wszystkich redakcyj dzienników, instytucyj oraz związków, które przyjęły jakiekolwiek ofiary i wpłaty od obywateli na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie z prośbą o przekazanie tych składek na rachunek Komitetu w P. K. O. Nr. 146111.

Blankiety nadawcze P. K. O. (wolne od opłaty) można otrzymać lub żądać telefonicznie w Biurze Sekcji Finansowej (Wilno ul. Dominikańska. 2 pokój nr. 19 — telefon nr. 28).

Przewodniczący Sekcji Finansowej
Dr. W. Maleszewski.
Prezydent Miasta Wilna.

W dniu Imienin Nieodżałowanej Pamięci
Księdza Biskupa
Władysława BANDURSKIEGO

27 czerwca, o godzinie 10-ej odbędzie się staraniem Komitetu Uwiecznienia Pamięci Księdza Biskupa Bandurskiego i Wojska w Kościele Garnizonowym św. Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które przedstawicieli władz, organizacyj oraz społeczeństwa zaprasza

KOMITET

Szczegóły układu morskiego angielsko-niemieckiego

LONDYN (Pat.) „Daily Express“ donosi, że rzeczoznawcy morscy Niemiec i W. Brytanji w sprawach technicznych ustalili następujące punkty:

1) Tonnaż pancerników ograniczony ma być do maksimum 25 tys. tonn, krążowników do maksimum 8 tys. tonn.

2) łodzie podwodne, budowane mają być w rozmiarach 600 do 800 tonn.

3) personel niemieckiej marynarki wojennej zostaje ustalony na 35 tys. ludzi.

4) niemiecki program budowy zostaje rozłożony na 7 lat.

5) Niemcy gotowe są dać zobowiązanie, że łodzi podwodnych nie będą używać przeciwko statkom handlowym.

ZDANIEM PRASY NIEMIECKIEJ UKŁAD ODPOWIADA INTENCJOM HITLERA.

BERLIN. (PAT). — Ambasador von Ribbentrop powrócił dziś wraz z trzema członkami delegacji niemieckiej samolotem z Hamburgu do Berlina.

Wywiad Ribbentropa, udzielony agencjom Havasa i Reutera prasa niemiecka wita jako komentarz układu angielsko — niemieckiego odpowiadający intencjom kanclerza Hitlera.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze, że **ten przykład musi znaleźć naśladownictwo we Francji, tembardziej, że po powrocie Saary do Rzeszy nie istnieją już żadne sporne kwestje terytorjalne niemiecko — francuskie.**

Układ będzie wymagał ratyfikacji Hitlera

LONDYN. (Pat). Z wiadomości, jakie przenikają obecnie po tymczasowem zakończeniu rokowań morskich angielsko niemieckich, zdaje się wynikać, że druga faza rokowań, obejmująca szczegóły programu zbrojeń morskich, nie przeszła tak pomyślnie jak faza pierwsza, w której chodziło o ustalenie stosunku sił pomiędzy obu flotami.

Delegacja niemiecka zgodziła się wprawdzie w zasadzie na 7-letni okres programu budowy jak również na ustanowienie tonażu oraz klucza dział w rozmaitych kategorjach, wysunęła jednak zastrzeżenia, że zgoda musi być potwierdzona przez Hitlera, co równoznaczne jest z ratyfikacją.

Co się tyczy zgody Niemiec na nieużywanie łodzi podwodnych przeciwko statkom handlowym, to zgoda ta wyrażona została warunkowo, to jest, o ile w toku przyszłej konferencji morskiej wszystkie mocarstwa przyjmą tego rodzaju zobowiązania.

Strona niemiecka zastrzegła sobie powzięcie decyzyj w różnych sprawach do czasu, kiedy wiadome będą rezultaty rozmów z Francją, Włochami i Związkiem Sowieckim.

Premjer Sławek honorowym prezesem międzynarod. kongr. pracy techn.

WARSZAWA. (Pat). Premjer Sławek przyjął 24 bm. przedstawicieli komitetu organizacyjnego międzynarodowego kongresu pracy technicznej i zawodowej i na prośbę komitetu organizacyjnego przyjął przewodnictwo honorowe kongresu.

Pierwszy poseł kolumbijski w Polsce przybył do Warszawy

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 9 rano, pociągiem berlińskim przybył do Warszawy pierwszy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki kolumbijskiej Rafael Obregon.

4 p. p. Leg. ku uczczeniu pamięci Marszałka

KRAKÓW. (PAT). — Dla złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przybył dziś do Krakowa 4 p. p. leg. z Kielc, który z krypty wawelskiej udał się na Sowiniec, gdzie oficerowie wraz z szeregowymi wzięli udział w sypaniu kopca — pomnika.

Prezez estońskiego czerwonego krzyża w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). W poniedziałek popołudniu przybył do Warszawy prezes estońskiego czerwonego krzyża Lesment oraz sekretarz generalny tej organizacji wiceminister spraw wewn. Madison.

—oOo—

Polskie święto sportowe w Łotwie

DYNEBURG. (Pat). Poseł Rzeczypospolitej w Rydze Beczkowicz bawi od paru dni w Latgalji. Poseł odwiedził kilka ważnych ośrodków pracy państwowej i społecznej.

W obecności posła Beczkowicza oraz członków konsulatu polskiego odbyło się w niedzielę dwudniowe święto sportu polskiego w Łotwie. Poza drużyną dyneburską w święcie sportowem wzięło udział 8 drużyn sportowych zw. polskiej młodzieży katolickiej z całej Łotwy, w tej liczbie ryska „Reduta“ i dyneburska „Sparta“.

Na zakończenie święta sportowego rozdano w obecności posła Beczkowicza i konsula Bujnowskiego nagrody zawodnikom. Pierwsze miejsce zajęła drużyna ryska, drugie drużyna dyneburska.

Współpraca intelektualna polskiej i niemieckiej młodzieży prawniczej

WARSZAWA, (Pat). Bawiąca w Warszawie delegacja niemieckiej młodzieży prawniczej, reprezentująca ogół aplikantów, asesorów sądowych i referendarzy administracyjnych Rzeszy, po zwiedzeniu szeregu zakładów karnych i poprawczych, zwiedzeniu miasta i złożeniu wizyt oficjalnych, wyjechała do Krakowa, gdzie dnia 25 b. m. złoży hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu i weźmie udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Z Krakowa delegacja uda się do Gdyni, celem zapoznania się z rozbudową portu poczem powróci do Berlina.

Podczas odbytej w Warszawie konferencji pomiędzy prezydjum rady naczelnej związku zrzeszeń aplikantów w Polsce z delegacją niemiecką, ustalono szereg wytycznych we współpracy intelektualnej na polu prawniczem młodzieży obu państw.

W czasie pobytu w Polsce delegacja niemiecka jest gościem rady naczelnej związku zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych, jako oficjalnych reprezentantów ogółu młodzieży prawniczej.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Trocki w Norwegji



Leon Trocki w ciągu kilku lat przemierzył całą Europę, w żadnym kraju nie zagrzewając długo miejsca, gdyż nigdzie nie pozwalano mu na dłuższe zamieszkanie. Ostatnio Trocki przyjechał do Norwegji, gdzie, jak już donosiliśmy otrzymał pozwolenie na 6-cio miesięczny pobyt.

Śmierć od pioruna

LWÓW, (PAT). — Z zagłębia naftowego donoszą, że wczoraj wieczorem w czasie burzy w gminie Litynia piorun poraził dwóch aktorów teatru objazdowego Włodzimierza Tryhodę i Włodzimierza Świrskiego oraz parobka Hiruiaka.

Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, 2 zaś odwieziono do szpitala. W sąsiedniej gminie zabity został od pioruna pewien gospodarz, w innej zaś koń w stajni.

Spłonęło miasteczko Czartorysk

ŁUCK, (PAT). — W Czartorysku, w pow. łuckim, wybuchł pożar, którego pastwą padło całe miasto. Wskutek długotrwałej suszy i braku dostatecznej ilości taboru straży pożarnej ogień rozprzestrzenił się z wielką szybkością. Spaliło się 117 domów mieszkalnych i ponad 100 budynków gospodarczych. Prowizorycznie obliczają straty na przeszło zł. 150.000. Władze wszczęły akcję, celem przyjścia z pomocą 100 kilkudziesięciu rodzinom pogorzelców.

Wiadomości z Kowna

PROFESOROWIE LITEWSCY W MOSKWIE.

19 b. m. przybyli z Kowna do Moskwy profesorowie: *W. Biržyszka, Jonynas, Augustajtis i Sruoga.* Tworzą oni prezydjum T-wa badań kultury wschodniej.

Prof. Biržyszka oświadczył przedstawicielom prasy, iż celem przybycia wycieczki jest *zaznajomienie się z kultura Rosji sowieckiej, z której osiągnięć mogłaby i Litwa skorzystać.* Profesor zaznaczył, iż w ostatnich czasach bardzo się ożywiły stosunki kulturalne między Litwą a Rosją sowiecką.

110 TYS. LT. DEFICYTU DAŁ „MUSU WILNIUS“.

Na zjeździe Związku odzyskania Wilna czyniono zarzuty, iż nieudolne kierownictwo tygodnika „Musu Wilnius“ spowodowało *w ciągu 6 lat 150 tys. litów deficytu.*

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Berlin 213.30 — 214.30 — 212.30. Holandja 350.85 — 360.75 — 358.95. Nowy Jork 5.281 jedna czwarta — 5.27 i pół, 5.31 — 5.25. Kabel 5. 82 i pół — 5.31 i pół — 5.25 i pół. Londyn 26.12 — 26.25 — 25.99. Paryż 34.98 i pół — 35.07 — 34.90. Praga 22.13 — 22.18 — 22.08. Szwajcarja 173.10 — 173.53 — 172.67. Tendencja niejednolita.

Dolar 5.27. Dolar zł. 9.16. Rubel 4.74. Czerwońce 2.05 Budowlana 42.50. Dolarówka 53.50. Funt szterling 26.11.

CHINY A ABISYNJA

W ostatnich czasach coraz częściej stosuje się nowy sposób zdobywania terytorjów. Zamiast prowadzić wojny (poco te wojny?) posługuje się metodą ultimatów, opartych na takiej przewadze militarnej, iż przeciwnej stronie nie pozostaje nic, oprócz podporządkowania się żądaniom kontrahenta. Ową skuteczną metodą posługuje się od lat Japonja w Chinach, zdobywa ona w ten sposób terytorja i koncesje, i stwarza państwa buforowe. Wojny chińsko-japońskiej od czasów porozumienia w Taku właściwie niema, odbywa się tylko „pokojowa penetracja" japońska — bez wystrzału Japonja zdobywa terytorja wielkości Włoch...

Wystarczy Japończykom spowodu jakiegoś trzeciorzędnego incydentu na pograniczu (który zresztą łatwo sprowokować!) wystosować ultimatum do Chin — już mają jeszcze jedną chińską prowincję w kieszeni... Chińczycy ustępują bez próby sprzeciwu.

Fenomenalne sukcesy japońskie polegają w znacznym stopniu na oddziaływaniu pewnego zręcznie opracowanego mitu. Chodzi tu o to, że Japończycy potrafili przekonać prawie wszystkich o swej potędze militarnej, której niesposób się oprzeć. Od czasów wojny rosyjsko-japońskiej ci „Prusacy Dalekiego Wschodu" uchodzą za niezwyciężonych.

Zapomina się przytem o takiej „drobnostce", że podczas wojny domowej w Rosji zwykli partyzanci amursy całkiem porządnie pobili Japończyków i wyrzucili ich z Syberji. Oczywiście wobec technicznej i organizacyjnej przewagi armji japońskiej regularna armja chińska nie jest w stanie przeciwstawić się Japończykom w otwartej walce. Ale wojnę pod jazdową przeciwko Japończykom potrafiliby chińczycy prawdopodobnie prowadzić z sukcesem nie mniejszym, niż ongiś, partyzanci amurscy, gdyby tylko „chcieli chcieć"... O to właściwie chodzi.

Może wreszcie kiedyś, dojdzie do takiego momentu, kiedy ta chęć czynu 486 miljonowego narodu wybuchnie mniej lub więcej gwałtownie przeciwko ciemiężycielom.

Narazie władca Chin generał Czan Kaj Szek wobec dezorganizacji aparatu państwowego i militarnego oraz ze względu na niebezpieczeństwo wewnętrzne, ze strony komunizmu, gotowy jest na wszystkie ustępstwa na korzyść Japonji, nawet na „sojusz" z ostatnią, o czem, według wiarogodnych źródeł, toczyły się nawet w ciszy pertraktacje przed rozpoczęciem ostatniej ofenzywy japońskiej.

O ile Czan Kaj Szek nie rzuca się jeszcze owarcie w ramiona „wroga dziedzicznego" Chin, to nie czyni tego ze względu na to, że miljony narodowo uświadomionych Chińczyków prawdopodobnie reagowałyby na taką „hańbę narodową" w sposób rewolucyjny. Z tego też powodu ustępliwość Czan Kaj Szeka ma swe granice. Można też zrozumieć obawy dyplomatów japońskich spowodu zbytniej zachłanności japońskich kół wojskowych, bo niebawem spowodu zbyt gwałtownego ucisku może się jeszcze zdarzyć, iż Chińczycy „zechcą chcieć..."

Oprócz Chińczyków wchodzą tu w grę jeszcze inne państwa, zainteresowane w polityce „otwartych drzwi" w Chinach. Nie takie teraz czasy, żeby pozostawiać Japończykom monopol eksploatacji bogactw naturalnych Chin oraz zbytu na rynku chińskim.

Jak dotąd państwa te jakoś bardzo powoli rozpoczynają „chcieć chcieć". Anglja, po ostatnich wypadkach w Chinach Północnych zadowoliła się dyplomatycznem zapytaniem w Tokio, co spowodowało dyplomatycznie wymijającą odpowiedź. Stany Zjednoczone reagowały już nieco bardziej energicznie: wysłały do Tien-Tsinu flotyllę, złożoną z 13 okrętów wojennych. Nie przeszkodziło to jednak Japończykom „zająć lotnisko „China American Company" w Tien-Tsinie". Jak widać są oni pewni, że państwa zainteresowane nie zechcą w tej sprawie wyciągać ostatecznych konsekwencyj. Mają po temu swe powody.

Niebrak amatorów japońskich metod również na innych kontynentach. Mussolini naprz. prawdopodobnie przypuszczał, że japońska metoda podboju bardzo nadaje się w Afryce: koncentruje tam znaczne oddziały wojska i stwarza taką przewagę miliarną, że opór byłby szaleństwem, zatem idzie ultimatum — poddanie się, protektorat nad Abisynją zapewniony... Może wszystko odbyłoby się właśnie tak, gdyby nie sprzeciw Anglji. Anglja ma klucze od Morza Śródziemnego w ręku (Gibraltar i kanał Sueski). Zamknie morze na klucz... i Włochy przegrały kampanję abisyńską przed jej rozpoczęciem...

Stąd też ostatnio pewne niesnaski między Włochami a Anglją. Jak widać Mussolini trochę przerachował się; pragnął zaskoczyć Anglję fait accompli, spotkał jednak na wyraźny opór z jej strony.

Wojownicze mowy Mussoliniego zamiast zaskoczyć Anglików wywołały całkiem inne echo nad Tamizą. Nowy premjer angielski Baldwin, ofuknął w sposób niezwykły w stosunkach międzynarodowych Mussoliniego: dał wyraźnie do zrozumienia, że **zdaniem angielskich kół rządowych faszyzm nie jest ostatniem słowem w dziejach Włoch** i że ze względu na pewne okoliczności nie wypada Mussoliniemu tak się pysznić.

Aby zrozumieć ową aluzję trzeba sobie uprzytomnić, iż w związku z częściową mobilizacją we Włoszech, w Genui miały miejsce demonstracje żon rezerwistów, powołanych pod broń, w Turynie i Medjolanie, przeprowadzono liczne aresztowania wśród antyfaszystowsko usposobionych inteligentów. Zdarzenia te jak widać, zrobiły wielkie wrażenie nad Tamizą.

Są to, oczywiście, drobne symptomy, które Mussolini bez wielkiego trudu stłumił. A jednak świadczą one o tem, że stuprocentowo nie może Mussolini polegać na masach włoskich, że żmudna i pełna ofiar wojna kolonjalna może nadać niezwykłą siłę pewnym fermentom. Właśnie to miał na myśli Baldwin, kiedy ostrzegł Mussoliniego.

Flirtem z Hitlerem nie zastraszy Mussolini Anglików; znajdują się oni na drodze ku porozumieniu z Niemcami w sprawie zbrojeń. Mussoliniemu natomiast pomoc angielska może się jeszcze bardzo przydać w wypadku niebezpieczeństwa na Brennerze.

W handicap'ie z Anglikami Mussolini ma bardziej krótki oddech. Mogą go powstrzymać od wybryków jeżeli tylko „zechcą chcieć". Wygląda to na to, że w tym wypadku chcą oni najpierw uregulować w drodze pertraktacyj stosunki na naszym kontynencie, aby zapobiec powtórzeniu metod japońskich nietylko w Afrycę, lecz i gdzieindziej... Może wtedy przyjdzie kolej i na Chiny. Właśnie dla tego generalicja japońska śpieszy się stworzyć już obecnie w Chinach najszersze fait accompli.

Obserwator.



Obchód 30-lecia zwycięstwa floty japońskiej pod Cuszimą. Na ulicach Tokia japońscy marynarze pod deszczem serpentyn i konfetti.

Dwie nowe książki Boy'a

Tadeusz Żeleński (Boy).
Romanse Cieniów (wrażenia teatralne) i Nieco mitologji (artykuły z literatury). Wyd. Roju.

Rozczytując się w znanych już z pism recenzjach i rozmyślaniach mędrca-Boya, zastanawiałam się czy ta najwspółczesniejsza publiczność, ta nawet w zupełności oświecona, potrafi smakować w tej prozie wyalembikowanej z intelektu stuprocentowo zachodniego? Jakieś się ma wrażenie ostatniemi czasy, że zachód zbliżył się ku nam przez jedną tylko granicę, że duch germański, jego potęga i bezwzględność dążeń do celu, przyćmiły romańską wytworność gestu i myśli. Sama zresztą romańskość po tamtej stronie Alp nabrała również innego koloryt i bodaj że skrzepła w brutalniejsze formy niż te, do których nas wieki dawnej kultury przyzwyczaiły. Wschód wieje zdyszanym oddechem, niosącym już teraz mniej groźne zarazki, ale mimo to rozkładającemi nasz organizm. Uczą krańcowości, wpajają pojęcia despotyzmu zbiorowej woli na jenostki, i zatracania jej wśród ogółu, dla dalekich celów.

Te krążące blisko nas pojęcia oddziaływują. Samą nowością pociągają. Wychodzą poza dotychczas uznawane granice zdrowego rozsądku. I pociągają młode umysły chimerą. A to, co Boy pisze, jest samym umiarem, ładem, konsekwentną argumentacją, murowaną logiką, prowadzoną pewną ręką poprzez gąszcze dzikiej, mętnej frazeologji naszej, zakłamanej moralności, fałszywych wzruszeń i łez w oczach bez szczerego wzruszenia. **Romanse Cieniów**, to czternasty tom recenzyj teatralnych... Ileż w nich znajdziemy pobocznych dygresyj, jaki ciężar gatunkowy wiedzy literackiej, filozoficznej jaką naukę życia. Boy stale wyciąga ciekawe wnioski z dawno, wydawałoby się, ustalonych poglądów na dawno granąsztukę. Te recenzje są bodaj najciekawsze. Boy ogląda i opisuje takie dzieła sceniczne jak „Upiory" Ibsena, „W małym domu" Rittnera, „Marję Stuart" F. Schillera i „Kupca Weneckiego", rzeczy widziane przez niego ze stojących studenckich miejsc w Krakowie, za dawnych czasów naiwnego Krakowa. Patrzy teraz na nie oczami dojrzałego człowieka, inaczej, porównywa wrażenia, konfrontuje dzieło ze współczesną rzeczywistością i odnajduje w nich nowe dźwięki. Potrafi o niektórych komedjach Fredry pisać po kilkakroć, wciąż od nowa odkrywając warstwy głębsze, niedostrzeżone przez fredrologów. I tak z każdym autorem: w oszczędnych słowach wyciśnie z każdej sztuki całą esencję albo ukaże beznadziejną pustkę, jeśli niczego się nie dopatrzy jego, pobłażliwe naogół oko. Jedną właściwie sztukę zerżnął bez reszty, to sławną komedję Morozowicz-Szczepkowskiej „Typ A". Bo np. mając wiele do zarzucenia budowie, wykonaniu pomysłów i wiązaniu zdarzeń Tepie w jego „Kreugerze", Jasnorzewskiej w „Niebieskich zalotnikach", Szelburg Zarembinie w „Sygnałach", wynajduje jednak z całą dobrą wolą powody do pochwał.

Przeszło 15 lat zgórą spełniając obowiązki recenzenta Boy napisał 13 tomów krytyk teatralnych. Cały wstęp do obecnie wydanego tomu jest ciekawem spojrzeniem wstecz i błyskawicznym skrótem teatralnych zdarzeń, mody, gustów publiczności, ujętych w bajeczną zwięzłość słowa. Czegośmy jeszcze nie widzieli, czegośmy nie słyszeli. I to, że teatr się skończył i że teatr dopiero się zacznie i że tylko aktor, i że tylko reżyser, i że tylko Pronaszko, i że tylko administrator. Patrzyliśmy na wiek dziecinny, wiek męski i znów dziecinny Reduty, na wieczyste mroki teatru im. Bogusławskiego, w których rozbłysła gwiazda to warzyszy Schillera... Zburzenie sztucznych granic pomiędzy teatrem poważnym, a płochym, wielkim a małym, granic, które pedanci wciąż tworzą, a których nie uznawali nigdy twórcy. Czy można mniejszą ilością słów wyrazić i opowiedzieć tyle?

Recenzje Boya czyta się jak podwójnie zajmujące studjum literackie: raz jako krytykę, z której można się wiele nauczyć (jasności sądu, kultury i umiejętności analizy); poza tem, jako pociągające wycieczki w różne światy w przeszłość i teraźniejszość.

Nieco mitologji, druga nowość wyd. „Roju" daje 21 artykułów, drukowanych przeważnie w „Wiadomościach Literackich"; są to zebrane na przestrzeni wieków, zgarnięte jak śmietanka spostrzeżenia, zestawienia i dedukcje, oświetlenia typów, podkreślenia charakterów, wydobycie tysiąca ciekawostek życiowych, ukazanie duchowych przygód intelektu, uczuć, konfliktów, zagmatwań się, w które tak obfituje nasz ziemski żywot. Świat t. j. ludzie w kompleksie świata widzialnego, są ciągłą niespodzianką i zagadką dla siebie samych. Nawet najmądrzejsi nie umikną głupstw, błędów, potknięć się i katastrof, własnemi rękami ukutych i które patrzącym z boku i na odległość czasu wydają się absurdalne. Bo my już widzimy, że mogło być inaczej. Boy czyni te dawne mity tych ludzi z mitologji i żywymi i bliskimi.

Jakże żywo np. ukazuje się postać p. Du Deffand, wsławionej w XVIII w Paryżu salonem konwersacji w którym bywali najznakomitsi. Oschła, rozpustna za czasów Regenta, wydana zamąż

Najpoczytniejsza książka w Ameryce

W swoim czasie szaloną furorę zrobiła w Ameryce książka Anity Loos: „Mężczyźni wolą blondynki...", uzupełniona następnie — ku pocieszeniu brunetek przez: „...Ale żenią się z brunetkami". Anita Loos umiała trącić we właściwą strunę publiczności amerykańskiej. Zarobiła na tem miljony, a może w dodatku nieśmiertelność w dziełach anglosaskiej literatury.

Dziś palmę pierwszeństwa w dziedzinie poczytności zdobyła inna książka, tym razem napisana przez mężczyznę, profesora dziennikarstwa na uniwersytecie Columbia Waltera B. Pitkina. Książka nosi tytuł nie mniej frapujący od wymienionych na początku. Tytuł ten brzmi: „Życie zaczyna się od czterdziestki".

DOBRY PSYCHOLOG

Zajmujący katedrę dziennikarstwa w Columbia-unieversity literat okazał się — podobnie jak Anita Loos — dobrym psychologiem i znawcą amerykańskich stosunków. Wiedział on czem można „wziąść" szerokie masy czytelników, zwłaszcza tych, którym piąty krzyżyk już zaciążył na barkach.

Istotnie mimo przesunięcia wieku krytycznego, mimo wszelkich życiowych ułatwień w postaci sportów, kosmetyki i t. p. 40 lat życia dla bardzo wielu ludzi jest początkiem starości. Bardzo wielu ludzi, przekroczywszy 40-tkę ogląda się z melancholją poza siebie, „ustatkowując się" przechodzi na życiową emeryturę, zaczyna coraz intensywniej żyć życiem cudzem, życiem własnych dzieci, czasem wnuków. Dla bardzo wielu myśl o piątym krzyżyku jest czemś przykrem i nieznośnem, czemś czego odwrócić niepodobna, chociaż zrobiłoby się to bardzo chętnie.

Książka Pitkina ma być właśnie pociechą dla tych wszystkich strapionych, zrezygnowanych, melancholijnych czterdziestolatków czy czterdziestolatek. Sądząc z gwałtownego na książkę popytu, cel swój ona osiągnęła. Ludziska zdobyli pokrzepienie serc i dusz, zaś Pitkin — setki tysięcy dolarów, jako słuszną nagrodę za znawstwo psychiki swych podtatusiałych bliźnich.

CO NAM DAJE CZTERDZIESTKA.

Czterdzieści lat, spędzonych na tym padole płaczu i zgrzytania zębów daje nam — jak zapewnia Pitkin, który przeżył już lat 57 — bardzo wiele pozytywnych rzeczy. Dopiero czterdziestolatek posiada pełną świadomość wartości życia, świata i dóbr doczesnych. Na podstawie bogatego doświadczenia umie czterdziestoletni mężczyzna czy 40-letnia kobieta, ocenić należycie istotne dobra zarówno materjalne jak duchowe, jakiemi rozporządza. Umie też na podstawie rzeczywistej zdolności do wydawania sądów trzeźwych, jasnych i przemyślanych tak urządzić życie, by brać zeń to wszystko co jest naprawdę godne zachodu i pożądania, pozostawiając jednocześnie rzeczy bezwartościowe na uboczu.

Dopiero 40 latek jest godzien zazdrości — zapewnia czcigodny profesor dziennikarki. Dopiero od lat 40 zaczyna się prawdziwe życie.

ORGANIZACJA DNIA POWSZEDNIEGO

Pitkin udziela cennych wskazówek co do postępowania ludzi, którzy mają już cztery dziesiątki lat poza sobą. Największy nacisk kładzie autor „Life begins at forty" na należytą organizację dnia powszedniego. 40-latek winien usunąć ze swego życia wszystko to, co jest dlań zbyteczne i niepotrzebne. Nie powinien się natomiast porywać na to, co jest właściwie wiekowi młodemu. Powtarzanie wybryków młodości czy też mówiąc obrazowo, „przeżywanie drugiej młodości" nie jest — zdaniem Pitkina — wskazane i może się łatwo zemścić. 40-latek musi wybrać rzeczy które go naprawdę interesują, a następnie rozważyć czy może im podołać. Nie trzeba natomiast porywać się na rzeczy nieodpowiednie i przekraczające możliwości fizyczne. Na tem tle bywają, jak stwierdza ze smutkiem prof. Pitkin, częste rozczarowania i załamania.

Należy swój dzień powszedni tak zorganizować, by pokonywać przeszkody życiowe bez zbytecznego szafowania energją. Oszczędzać energję nerwową — oto hasło, na które Pitkin kładzie nacisk. Po dojściu do lat 40, umiejmy odpoczywać, umiejmy odprężać nerwy. Umiejmy przestrzegać zgóry opracowanej techniki w rozkładzie i wykonywaniu czynności dnia powszedniego.

Trudno w krótkim artykule zreferować wszystkie wielce cenne myśli 60 latka, z Columbia uniwersity. W każdym razie pokrzepił on na duchu dziesiątki tysięcy ludzi. NEW.

Profesorowie na bieżni



W ostatnich sportowych zawodach eliminacyjnych w Berlinie oprócz studentów, wzięli również udział profesorowie uniwersytetu berlińskiego. Na ilustracji — profesorowie po zakończeniu biegu na 100 metrów. Prof. Niedermeyer (z lewej strony) przebiegł tę trasę w czasie 14.7 sekund.

Wróżba o 7 latach mokrych

Uczona amerykańska kpt. See, astronom przepowiada, że najbliższych 7 lat będzie się odznaczało dużą obfitością opadów atmosferycznych poprzedzonych huraganami, wylewami rzek i t. p. Prognozę tę ustalą kpt. See na podstawie konstelacji plam na słońcu.

Słynna „wieża białych kości"

Słynna „wieża białych kości" w Liang Chow została zbudowana z kości ludzkich. Zmielono bowiem na miazgę kości miljona ludzi i użyto ją jako materjał budowlany.

Niezwykła nagroda

W Toronto spisał jeden z miljonerów testament który zobowiązywał wykonawców że w roku 1936 wypłacą kwotę 700 000 dolarów jednej z mieszkanek Kanady, która się wykaże największą ilością dzieci. Do tej pory wchodzą w rachubę dwie niewiasty, z których jedna, 37 letnia posiada 37 dzieci w tem 3 pary bliźniaków a druga, 40 letnia, posiadająca 26 dzieci.

Ostrożnie z ołówkiem chemicznym!

Powszechnie używane ołówki chemiczne mogą być w pewnych warunkach bardzo niebezpieczne dla zdrowia, zawierają one mianowicie barwniki anilinowe, które jeśli dostaną się na błonę śluzową — mogą wywołać rozległe zniszczenie tkanki i owrzodzenie. Znane są np. wypadki połknięcia małego odłamka ołówka anilinowego, co spowodowało niebezpieczne owrzodzenie żołądka i konieczność interwencji chirurga. Wypadki takie notowano m. in. wśród urzędników mających ten niecelyczny i niebezpieczny zarazem zwyczaj zwilżania ołówków chemicznych w ustach.

Ostatnio w jednem z niemieckich czasopism lekarskich, opisane są wypadki ciężkiego uszkodzenia oka, odłamkami ołówka anilinowego, co może się np. bardzo łatwo zdarzyć przy nieostrożnem temperowaniu ołówków. Odłamki takie, nawet bez żadnego mechanicznego urazu, powodują po pewnym czasie rozległe nadżerki i owrzodzenia gałki ocznej. Wypadek może spowodować utratę wzroku.

Przy użyciu ołówków anilinowych należy zachować ostrożność, a w wypadku zaprószenia oka odłamkami, niezwłocznie usunąć je i dokładnie przepłukać oko do zniknięcia zabarwienia. Tę ostatnią czynność powinien wykonać lekarz.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

dla konwenansu, niebawem gromadzi w swym skromnym apartamencie elitę umysłową Paryża i staje się autorytetem, osobą, której hołdy składają cudzoziemcy. I ta królowa intelektu, zakochuje się, mając 68 lat w 50-letnim Angliku Walpole, którego nawet dobrze nie widzi, bo jest nawpół ślepa... Kocha go, jak młoda dziewczyna, jak nigdy w życiu nikogo nie kochała... i pozostaje nieśmiertelną w literaturze tylko dzięki listom, jakie setkami pisywała do umiłowanego przez kilkanaście lat.

A znów te dziewczynki do Balzaka, tego genjsza powieści, tak naiwnego w życiu osobistem, tak dziecinnego w stosunku do wysoko położonej, dalekiej „Nieznajomej", którą pokochał przez korespondencję długoletnią, romansował króciutko, kochał dalej zdaleka, aż schorowany, starzejący się, poślubił najdziwniejszem małżeństwem, by umrzeć w parę lat potem.

Wydobywa Boy z mitów przeszłości widmową postać Jehan Rictus'a, poety proletarjatu paryskiego, prekursora „Podróży do końca nocy" Celine'a, śpiewającego w zadymionych kawiarniach paryskich o nizinach. Mamy tu notatki o Polaku z Legji Cudzoziemskiej, omówione nieznane listy Przybyszewskiego (jakże wskazanem byłoby żeby Boy, nie kto inny napisał życiorys tego „Mistrza Młodej Polski" na tle ówczesnego Krakowa, na tle tak barwnego i tak malowniczego); obok rozsmakowane studjum o polskim przekładzie „Pana Tadeusza", którego przeczytał w pięknej prozie Cazina, jak sensacyjną powieść, odkrywając w niej nowe podkłady, freudowskie urazy etyczne, w związku z finansowemi operacjami Sopliców, żywcem przypominające to, co było atmosferą nowogródzkiej palestry, pieniackiej szlachty, niewrażliwej na pojęcia „moje" i „twoje".

Tyle się pisało i tyle zrobiono rozbiorów rozumowych z „Pana Tadeusza", a ciągle się coś odkrywa, zależnie od bystrości czytającego. Od wzniosłych szczytów, do brudnawych nizin dusz ludzkich, od wielkich czynów, dobrych i złych do śmiesznostek i podłostek, od czystej wiośnianej miłości Tadeusza i Zosi, do tragicznej Soplicy i Horeszkówny, do śmiesznej Telimeny do Tadeusza, od domowego obyczaju, atmosfery kurników i zajazdów, do atmosfery wielkie wojny i bohaterstwa, olbrzymieje epopeja narodowa, obejmując całe społeczeństwo ówczesne, malując je najdokładniej.

Przyczynki i spostrzeżenia Boya, czy to o Fredrze, czy o Mickiewiczu, o postaciach z literatury francuskiej czy polskiej, to zawsze roskoszny dla czytelnika dodatek do znanych, ale nie wyczerpanych obrazów życia ludzkiego.

Hel. Romer.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Gdy rtęć szaleje w termometrze...

W niedzielnym „IKC." w rubryce zatytułowanej: „Teatr, literatura, nauka i sztuka" znajdujemy artykulik p. t. „Zamało czasu poświęcamy sobie".

Już tytuł oryginalnością zwraca uwagę, gdyż naogół i my o bliźnich i bliźni o nas mówią raczej, że za wiele czasu poświęcamy sobie, że jesteśmy egoiści, egotyści, zarozumialcy, snobki i sobki.

Innego zdania jest jednak autor artykułu, który tak zaczyna:

> „(mdd) Żyjemy na wielkiej scenie współczesnego życia, odgrywając niemal zawsze wyznaczoną nam przez los rolę".

Owszem, owszem! Dalszy ciąg jest jednak znacznie bardziej tajemniczy:

> „W blasku różnokolorowych, ustawicznie zmieniających się reflektorów, dostrzegamy jedynie te zjawiska i zdarzenia, jakie nam podsuwają reżyserzy życia do zrenicy naszego oka".

Co to za „reżyserowie życia, którzy do źrenicy naszego oka podsuwają nam w blasku różnokolorowych reflektorów zjawiska i zdarzenia"?

Cóż to za nowa banda czy granda ci „reżyserowie życia"?

I oto: co się z nami wyrabia:

> „Jak rzadko możemy być sobą, — jak rzadko wydajemy sąd swój własny o danej rzeczy! Poświęcamy niemal całkowicie nasz czas i życie innym. W toku błahych spraw codziennych zapominamy o zagłuszonem własnem, wewnętrznem życiu".

W tem miejscu nie podzielam poglądów autora. Gdybyśmy istotnie poświęcali „niemal całkowicie nasz czas i życie innym" bytowanie na tym padole płaczu byłoby sielankowe... Dalej:

> „Jak rzadko kradniemy swój czas, na przeczytanie dobrej i pożytecznej książki, na posłuchanie szlachetnej muzyki, na szukanie intelektualnych i estetycznych przeżyć".

Kraść nie należy nawet rzadko, jeżeli jednak musimy już coś kraść, to lepiej nasz własny czas niż co innego.

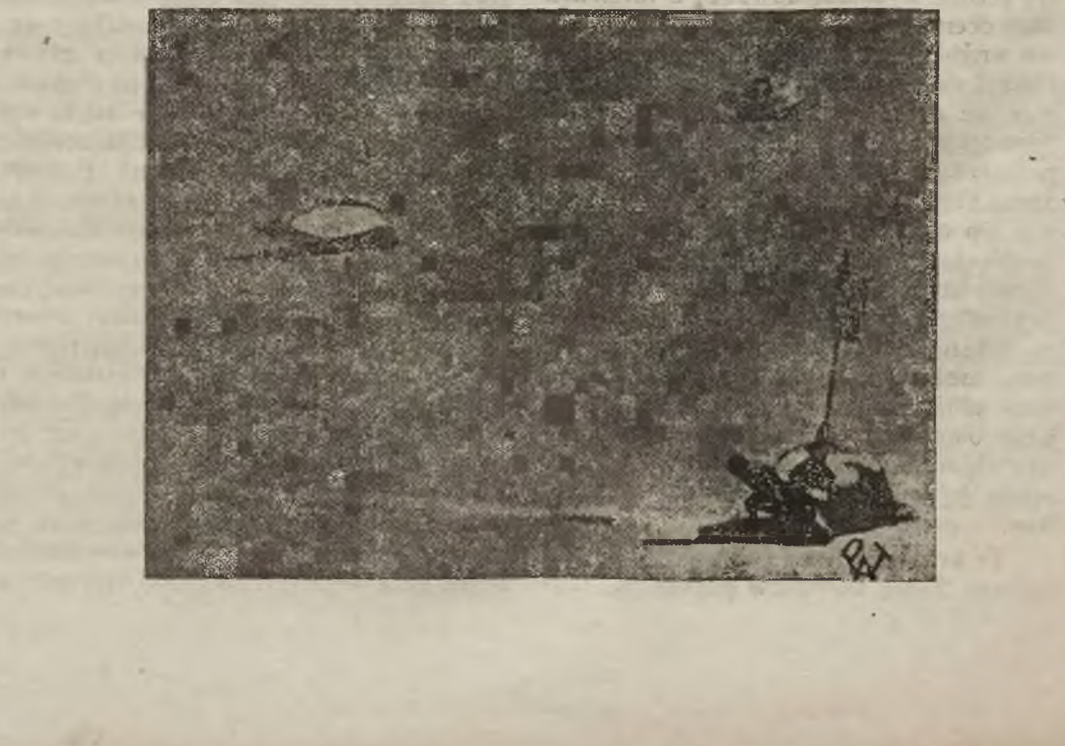
Muszę przyznać, że z największem zaciekawieniem czytałem to wszystko, zapytując się do czego to zmierza? Nareszcie dowiedziałem się, oto:

> „Powinniśmy więc sobie dziś przypomnieć, iż jest to ostatni dzień, wielce ciekawych zbiorowych wystaw w Pałacu Sztuki, przy Pl. Szczepańskim, malarzy S. Borysowskiego, S. Dybowskiego, M. Siemińskiego, R. Jarosza, J. Chlebusa i J. Kluski".

Więc dla reklamy wystawy wypisuje się takie brednie, od których włosy stają na głowie. W dodatku pod tytułem „Teatr, literatura nauka i sztuka". Oto wspaniały przykład pomieszania tych wszystkich nazw i pojęć, w jakiejś główce, gdzie białe myszy wykonują szalone harce.

Wel.

Wyścigi żółwi w Anglji



ZAGRANICA

NA ZLOCIE HARCERSKIM W SPALE

Za kilka tygodni zaroi się w Spale od harcerzy, a w lasach, otaczających rezydencję Pana Prezydenta, zabielą się płótna namiotowe, dające „nach nad głową“ mieszkańcom obozowego miasta. A miasto to wielkie, skoro zamieszka w niem ponad 20 tysięcy osób

Wsród tej wielotysięcznej rzeszy znajdzie się pokaźna liczba, bo kilka tysięcy harcerzy, którzy przyjadą do Spały z zagranicy. Będą to Polacy z zagranicy i reprezentanci obcych narodowości. Trzeba przytem dodać, że obóz w Spale dzieli się na 8 regjonalnych podobozów i każdy z podobozów gości u siebie odrębne grupy zagraniczne; np. regjon Wilno z Nowogródkiem, Polesie i Białystok — stanowią podobóz nr. V, który będzie u siebie gościł Estończyków i Jugosłowian oraz polską drużynę harcerską z Estonji. W ten sposób goście zagraniczni nie będą zgrupowani osobno i nie stworzą osobnego podobozu, ale będą rozdzieleni pomiędzy podobozy polskie. Przysporzy to więcej okazji do zadzierzgnięcia węzłów przyjaźni, przedewszystkiem ze swymi gospodarzami Polakami.

Tych kilka tysięcy „zagranicy“, to z jednej strony Polacy z zagranicy, których przybędzie około 1500 i reprezentacje innych narodów, które zgłosiły się w liczbie przekraczającej 2 tysiące osób. z drugiej.

Ten tak poważny udział zagranicy w zlocie w Spale, powiększy olbrzymie znaczenie Zlotu Harcerskiego. Zlot bowiem musi się odbić echem zarówno w pracy polskich drużyn zagranicą jak i ustosunkowaniu się innych narodów i państw do Polski.

Znaczenie Zlotu dla harcerstwa polskiego zagranicą uwydatnia się tembardziej, że na emigracji, harcerstwo stanowi przodującą organizację młodzieży polskiej. Harcerki i harcerze nie ograniczą się do podróży turystycznej i biernego udziału w Zlocie. Przybyła na Zlot rzesza harcerstwa polskiego z zagranicy przyjrzy się pracy i rozwojowi Państwa Polskiego oraz odda się pracy nad przygotowaniem i zaprawieniem się do wysiłku wychowawczo-organizacyjnego, którego dokonać należy wśród młodzieży polskiej na emigracji. Licznie przybyli na zlot Polacy z Ameryki, Francji i Niemiec i Czechosłowacji, Lotwy i innych państw rozdzieleni pomiędzy nasze podobozy i drużyny z Wilna, Warszawy, Krakowa, Lwowa czy Poznania zwiążą się sercem z Polską, wzmocnią się na duchu i zwiększą doświadczenie harcerskie. Wywiozą z Polski świadomość, że są dziećmi wielkiego narodu, że ich Ojczyzna — Polska — jest wielka i mocna.

Liczny przyjazd do Spały zapowiadają reprezentacje skautowe innych narodów. Z Czechosłowacji ma przybyć 1200 osób, Węgier — 600, Rumunja wysyła 30 osób. Inne kraje przysyłają reprezentacje, liczące kilkadziesiąt lub kilkanaście osób. Jeżeli się zważy, że Zlot w Spale nie posiada charakteru międzynarodowego, ale jest Zlotem Jubileuszowym Harcerstwa Polskiego i reprezentacje zagraniczne przybywają jedynie w charakterze gości, aby dać wyraz swemu uznaniu pracy harcerstwa polskiego i sympatji do Polski, to liczbę zgłoszonych reprezentacyj zagranicznych należy uznać za imponującą.

W czasie Zlotu odbędzie się szereg imprez. przeznaczonych specjalnie dla zagranicy. Będzie specjalne ognisko obozowe, odbędą się międzynarodowe konferencje starszo-harcerskie, esperantystów i pracy zuchowej.

Mówiąc o tej konferencji, trzeba wspomnieć, że będzie ona pierwszą konferencją tego rodzaju. Z inicjatywą wystąpił Komisarz Międzynarodowy ZHP. hm. Kapiszewski, który po porozumieniu się z Międzynarodowem Biurem Skautowem podjął się jej zorganizowania. Zaciekawienie budzą referaty: Redaktora pisma „The Scaut“ mr. F. Hayda Dimmeck'a z Londynu „Moje doświadczenia w ciągu 20-letniej pracy w redakcji pisma skautowego“, Dra Józefa Koszternitza Dyr. Gimnazjum w Sopronie na Węgrzech „Jak podejść do chłopca przez pismo skautowe“, redaktorki „Na Tropie“ hm. Marji Kapiszewskiej z Katowic „Drogi międzynarodowej współpracy pism skautowych“.

Goście zagraniczni otrzymali projektowane trasy wycieczek po Polsce. Trasy te powiodą ze Spały do najpiękniejszych stron Polski nprz. Spała — Warszawa — Wilno — Troki, Spała — Gdynia, Spała — Kraków — Zakopane. Spała — Polesie i t. p.

Specjalna trasa, znacznie dłuższa, zostala opracowana dla uczestników konferencji prasowej, którzy będą mieli możność poznania najpiękniejszych zakątków całej Polski. Grupa zagranicznych skautów katolickich odbędzie specjalną pielgrzymkę na Jasną Górę.

Kulminacyjnym punktem pobytu reprezentacyj zagranicznych w Polsce będzie specjalnie przyjęcie u Najdostojniejszego Włodarza Polski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego. Mościckiego.

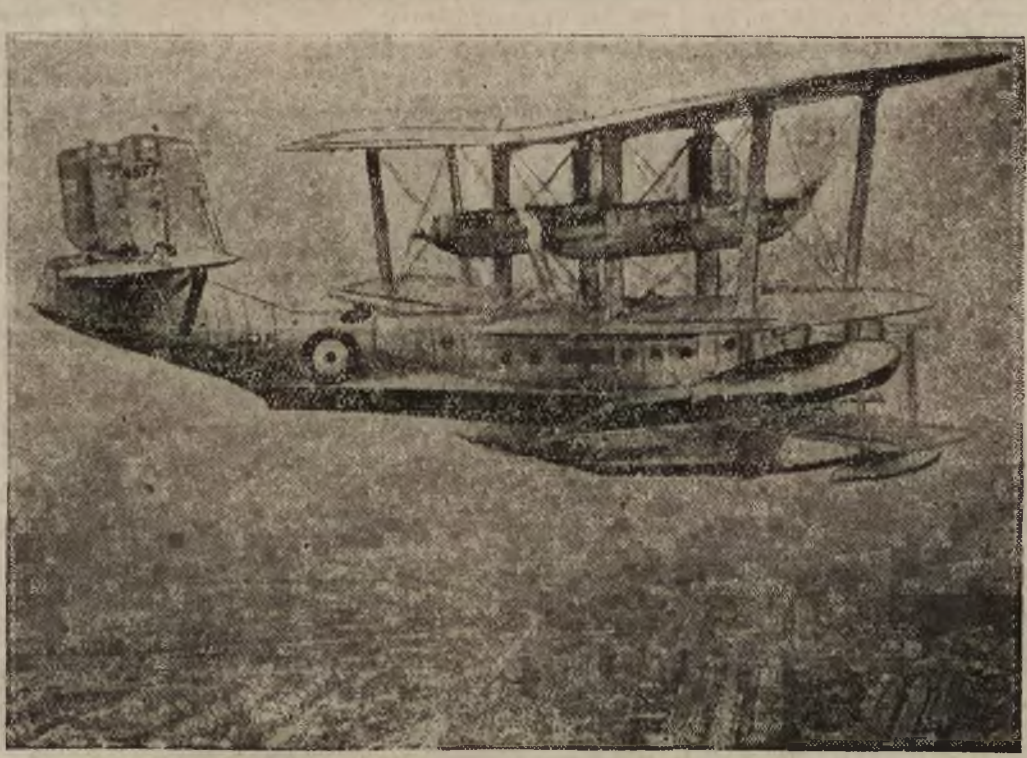
„Płowy Sęp“.

Arabski następca tronu w Europie



Do Europy przybył po raz pierwszy w swem życiu arabski następca tronu Emir Saud, najstarszy syn i następca króla Ibn Sauda. Przyszły egzotyczny władca (na zdjęciu na lewo) został przyjęty w Londynie niezmiernie serdecznie,

Olbrzym powietrzny



Ostatnio w Anglji wybudowano olbrzymi 6-mo torowy samolot, który z łatwością może przewieźć ponad 30 tonn. Na zdjęciu samolot ten nad ulicami Londynu.

Podatek gruntowy w ZSRR.

„Prawda“ zamieszcza ostatnio dekret w sprawie podatku gruntowego na rok 1935.

Dla kołchozników podatek ten pozostał bez zmiany i dla wszystkich jest jednakowy. Kołchożnicy, którzy posiadają samodzielne gospodarstwa, płacą od 10 do 40 rubli rocznie. Dochody, płynące z ubocznych prac, są opodatkowane od 50 do 100% czystego dochodu. Pracujący w lasach i torfowiskach płacą 20% swoich zarobków, ci, którzy mają dochody z domowych prac, płacą od 40 do 80% większy podatek gruntowy od tych, którzy tego nie robią. Samodzielnie gospodarujący płacą podatek o 25 proc. większy, a nadto od każdej sztuki inwentarza. i tak od krowy i konia 17 rubli. od owcy i kozy 15, z 1 ha ogrodowizny 145, z 1 ha winnicy 280 i t. d. rocznie.

Obowiązek zatrudniania inwalidów wojennych i wojskowych w przedsiębiorstwach państwowych

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie rady ministrów z dnia 23-go maja rb. o obowiązku zatrudniana inwalidów wojennych i wojskowych w przedsiębiorstwach państwowych.

Na mocy tego rozporządzenia przedsiębiorstwa państwowe obowiązane są zatrudniać na każdych 50-ciu robotników i pracowników umysłowych jednego inwalidę wojennego lub wojskowego a na każdych 100 — trzech inwalidów o ogólnej utracie zdolności zarobkowej w granicach od 15 proc. do 65 proc.

Za podstawę do obliczania liczby inwalidów wojennych i wojskowych, którzy powinni być zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych przyjmuje się ogólną liczbę robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w zakładach pracy tych przedsiębiorstw na obszarze jednego powiatu, a w m. st. Warszawie — w granicach miasta.

Przez robotników i pracowników umysłowych należy rozumieć osoby zarówno pozostające w stosunku służbowym o charakterze publiczno - prawnym, jak i zatrudnione na podstawie umowy o pracę.

Zarząd przedsiębiorstwa państwowego obowiązany jest w terminie 30-tu dni od dnia uruchomienia przedsiębiorstwa przesłać właściwej publicznej instytucji pośrednictwa pracy wykaz zawierający ogólną liczbę zatrudnionych robotników pracowników umysłowych, oraz ogólną liczbę inwalidów wojennych i wojskowych.

Przedsiębiorstwa państwowe, istniejące przed wejściem w życie rozporządzenia winny dokonać pierwszego zgłoszenia w terminie dwóch miesięcy od dnia jego wejścia w życie.

Wzdłuż i wszerz Polski

— PŁACENIE ŚWIADCZEŃ — PODWYŻKĄ PENSJI. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok, mający zasadnicze znaczenie dla ogółu pracowników.

Trybunał orzekł, że uiszczone przez pracodawcę świadczenia socjalne, do płacenia których zobowiązani są ustawowo sami pracownicy, uważać należy za podwyższenie wynagrodzenia wzgl. dodatkowe wynagrodzenie pracownika.

Jako podwyżka wynagrodzenia kwoty te podlegają wymiarowi podatku od uposażeń służbowych

Za zapłatę tego podatku odpowiedzialny jest wobec skarbu pracodawca, bez względu na to, czy ma możność ściągnięcia kwoty podatkowej od pracownika.

— **6 TYSIĘCY DEPESZ Z WILNA.** Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w kwietniu r. b. wysłano z ważniejszych miast Polski 119 tys. telegramów, w tem z Warszawy 41 tys., ze Lwowa 13 tys., z Poznania 12 tys., z Łodzi 11 tys., z Krakowa 10 tys., z Katowic 9 tys., z Gdyni 7 tys., **z Wilna 6 tys**, z Bydgoszczy 5 tys., z Białegostoku i Torunia po 2 tys. oraz z Chorzowa 1 tys. telegramów.

W tym samym okresie czasu nadeszło do ważniejszych miast 146 tys. telegramów.

— **CO TRZECI WARSZTAT RZEMIEŚLNICZY JEST NIELEGALNY.** Według obliczeń częściowych, dokonanych na terenie sześciu województw centralnych i **wschodnich** oraz jednego małopolskiego, znajduje się na terenie tych województw 114 tysięcy warsztatów rzemieślniczych legalnych, to jest takich, których właściciele posiadają zezwolenia władz administracyjnych na prowadzenie rzemiosła, czyli tak zwaną kartę rzemieślniczę. Oprócz tych rzemieślników legalnych jest jednak w tych samych województwach 33 tysiące rzemieślników, prowadzących swe warsztaty bez karty rzemieślniczej. W pojęciu prawa przemysłowego są to warsztaty nielegalne.

Tak jest tylko w siedmiu województwach. Jeśli przyjęlibyśmy, że podobny stosunek panuje w innych częściach kraju, to możnaby rzec, iż na około trzysta tysięcy legalnych warsztatów rzemieślniczch mielibyśmy w kraju prawie 90 tysięcy warsztatów, których właściciele **nie mają prawa do ich prowadzenia**

Innemi słowy co trzeci warsztat rzemieślniczy w Polsce jest nielegalny. Czy ta masa ludzi — mamy na myśli tych 90 tysięcy rzemieślników — „fuszerów“ — spowodu braku poparcia ma być skazana na głód, dlatego, że ustawę przemysłową, którą opracowywano przy zielonym stoliku pobiło życie?

Student ukarany za odznakę O. W. P.

Starosta Grodzki skazał na 50 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu Antoniego Kulakowskiego, studenta USB., za noszenie odznaki rozwiązanej i zakazanej przez władze organizacji Obozu Wielkiej Polski

Inspekcje wojewody wileńskiego p. Jaszczołta

W dniach 21 i 22 czerwca rb. Wojewoda Wileński p. Władysław Jaszczołt dokonał inspekcji powiatów brasławskiego i dziśnieńskiego.

W gminie widzkiej na powitanie Wojewody przybyła tłumnie ludność miejscowa z duchowieństwem rzymsko - katolickiem, muzułmańskiem i mojżeszowem na czele, przed urzędem zaś gminy uszykował się oddział honorowy straży pożarnej i przysposobienia wojskowego. Po zapoznaniu się z gospodarką gminy, p. wojewoda przyjmował delegację ludności, która informowała przedstawiciela Rządu o aktualnych potrzebach Gminy.

W gminie opeskiej Wojewoda po zapoznaniu się z aktualnemi sprawami i potrzebami gminy, przyjął szereg delegacyj, które poruszały sprawy podatkowe, spółek wodnych, ustawy rybackiej i t. p. W sprawach podatkowych udzielał wyjaśnień towarzyszący Wojewodzie dyrektor Izby Skarbowej p. Wojna. W Opsie zwiedził p. Wojewoda szkołę rolniczą, oprowadzany przez dyrektora tej szkoły p. Wysłoucha, oraz zetknął się z wychowankami szkoły, którzy złożyli na jego ręce zapewnienia o usilnej pracy dla Państwa. P. Wojewoda życzył wychowankom szkoły dotrzymania tej obietnicy i wzniósł okrzyk na cześć młodzieży.

W drodze do Brasławia p. Wojewoda zwiedził obóz ćwiczebny WF. i PW. KOP w Rackim Borze, oprowadzany po obozie przez kierownika kpt. Małolskiego.

W Brasławiu p. Wojewodę powitał oddział honorowy P. W., duchowieństwa, oficerowie KOP. i przedstawiciele ludności. P. Wojewoda po przybyciu do starostwa przyjął delegację T-wa Rolnicze go, właścicieli jezior, osadników, Zarząd BBWR., oraz delegację w sprawie gimnazjum w Brasławiu. Następnie p. Wojewoda zapoznał się z pracą urzędników starostwa, którzy byli przedstawieni p. Wojewodzie przez starostę powiatowego p. Trytka.

Po drodze do powiatu dziśnieńskiego p. Wojewoda zatrzymał się w Przebrodziu, gdzie miejscowa ludność urządziła manifestację na rzecz Państwa, witając wojewodę koło cerkwi z duchowieństwem na czele. Proboszcz parafji prawosławnej w Przebrodziu, ks. Rakiecki, w przemówieniu powitalnem złożył zapewnienia usilnej i lojalnej pracy ludności prawosławnej dla Państwa, poczem w szatach kościelnych odprawił krótkie nabożeństwo w cerkwi za pomyślność Rzeczypospolitej. Chór cerkiewny wykonał „Boże coś Polskę" i odśpiewał hymn narodowy. W Przebrodziu p. Wojewoda wstąpił do kościoła rzym. kat., przy którym oczekiwała go ludność katolicka. Jednocześnie p. Wojewoda przyjął podania poszczególnych mieszkańców.

W gminie Pohost przyjazdu p. wojewody oczekiwała Rada Gminy z wójtem na czele. Wojewoda odbył rozmowę z radnymi gminy na aktualne tematy gminne poczem udał się do gminy Hermanowicze, pow. dziśnieńskiego. W Hermanowiczach p. Wojewoda zapoznał się z personelem gminnym, i omówił z wójtem potrzeby gminy.

Po zlustrowaniu urzędu gminy w Łużkach, p. Wojewoda przyjmował delegacje ludności, a w tej liczbie zgłosiła się też delegacja ziemian powiatu dziśnieńskiego. Delegacja ziemian poruszyła sprawy, związane z odbywanym w Łużkach tego dnia Zjazdem Ziemian powiatu dziśnieńskiego i na szereg dezyderatów otrzymała odpowiedź p. Wojewody i Dyrektora Izby Skarbowej, załatwiającą przychylnie poruszone sprawy.

W Głębokiem p. Wojewoda odbył z p. starostą dziśnieńskim, z osobami towarzyszącemi Wojewodzie i z bawiącymi na inspekcji w Głębokiem inspektorami samorządu i starostw Urzędu Wojewódzkiego konferencję, dotyczącą spraw powiatu dziśnieńskiego, poczem przedstawieni zostali Wojewodzie urzędnicy starostwa oraz wydziału powiatowego z których pracą p. Wojewoda zapoznał się na miejscu.

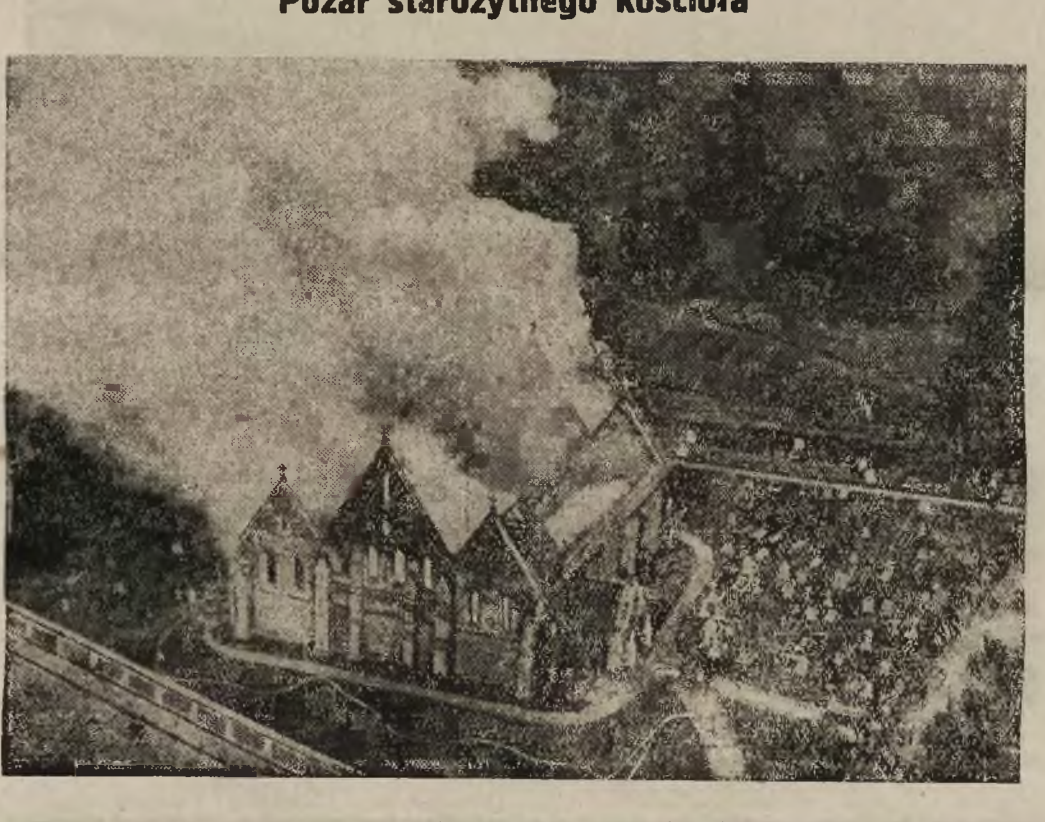
W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej p. Wojewoda przybył do schroniska nad jeziorem Narocz, gdzie przyjął delegację rybaków, zamieszkałych nad jeziorem, w liczbie ponad 200 osób, którym zakomunikował, że przybył tu dla szczegółowego zaznajomienia się z warunkami, w jakich realizowana jest ustawa rybacka oraz dla poznania potrzeb życiowych rybaków z nad Narocza. Po ogólnem wyjaśnieniu sprawy i wysłuchaniu przedstawicieli rybaków, p. Wojewoda polecił delegacji wyłonienie kilku przedstawicieli dla omówienia z nimi konkretnie potrzeb rybaków z nad Narocza. Przybyli rybacy zadośćuczynili życzeniu Wojewody i pożegnali przedstawiciela Rządu gromkim okrzykiem: „Niech żyje"!

Następnie p. Wojewoda oraz osoby mu towarzyszące odbyli dłuższą rozmowę z delegacją rybaków w liczbie 10-ciu, którzy szczegółowo przedstawili ich lokalne potrzeby i prosili Wojewodę o uwzględnienie w swoich zarządzeniach ich spraw życiowych. P. Wojewoda, po rozważeniu dezyderatów ludności i po wysłuchaniu sprawozdania Starosty oraz urzędników, badających sprawę wykonania ustawy rybackiej, polecił przedstawić sobie po powrocie do Wilna szczegółowy wniosek uwzględniający w ramach obowiązujących przepisów ustawy rybackiej słuszne i życiowe potrzeby ludności rybackiej, zamieszkałej nad jeziorem Narocz.

Następnie odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody konferencja starostów powiatu brasławskiego, dziśnieńskiego i postawskiego przy udziale naczelnika wydziału społeczno - politycznego p. Nowaczka oraz jego zastępcy p. Piotrowicza w sprawach aktualnych, wymienionych powiatów.

Dnia 22 czerwca w nocy p. Wojewoda powrócił z inspekcji do Wilna.

Pożar starożytnego kościoła



W Hockevill w Anglji spłonął doszczętnie starożytny kościół pod wezwaniem „Wszystkich Świętych". Podajemy z tego pożaru zdjęcie, dokonane z samolotu.

KURJER SPORTOWY.

Zjazd prasy sportowej w Wilnie

We środę przyjedzie do Wilna 26-ciu dziennikarzy sportowych, którzy wezmą udział w ogólnopolskim zjeździe prasy sportowej.

Zjazd trwać będzie dwa dni. Pierwszego dnia, to jest we środę dziennikarze przed południem zwiedzą Troki. Uroczyste otwarcie zjazdu w sali Izby Przem.-Handlowej nastąpi o godz. 17. Wieczorem koło godz. 20 odbędzie się konferencja prasowa z dyr. PUWF., płk. Kilińskim. O godz. 21 dziennikarze wileńscy wydadzą bankiet na cześć gości.

We czwartek w drugim dniu zjazdu od godz. 10 toczyć się będą obrady Zw Dziennikarzy Sportowych R. P.

Organizatorzy zjazdu są głęboko przekonani, że przedstawiciele sportu wileńskiego wezmą udział w uroczystości otwarcia zjazdu i że w sali Izby Przem.-Handlowej nie zabraknie ani jednego działacza sportowego Wilna

Protest W.K.S. Śmigły

W.K.S. Śmigły ogłosił następujący komunikat:

„Stwierdzono, iż na terenie Wilna odbywa się kaperowanie zawodników WKS Śmigłego do ligowych drużyn warszawskich.

Wobec tego kierownictwo Klubu WKS Śmigły postanowiło wszcząć energiczne dochodzenia celem ustalenia nazwisk osób, zajmujących się tą sprawą. Jednocześnie, aby zapobiec na przyszłość kaperowaniu swoich zawodników przez inne zespoły klubowe, WKS. Śmigły nie udzieli zwolnień graczom, którzy już opuścili i którzy zamierzają opuścić barwy klubu wileńskiego".

Tyle komunikat. Warto jednak podać krótki komentarz.

Znaną jest ogólnie rzeczą, że poszczególni działacze sportowi Warszawy żerują wśród sportowców prowincjonalnych klubów, wyławiając najzdolniejsze jednostki. Przypomnijmy sobie sprawki hokejowe — otrzymywanie przez Godlewskich i Staniszewskiego szeregu listów z propozycjami objęcia w Warszawie lepszych niż w Wilnie „posad sportowych".

Straciliśmy Pilnika, który został ściągnięty do Warszawy, a teraz „poławiacze pereł" chcą wyłowić najlepszych graczy WKS. Śmigły. Kilku piłkarzy jak: Zbroja i Wysocki już powędrowało do Warszawy. Przyjeżdżają często do Wilna incognito „mecenasi" sportu z licznemi propozycjami, które mniej zrównoważonym sportowcom przewracają poprostu w głowie.

Oczywiście, że cierpi na tem dobro amatorskiego sportu.

Protest WKS. Śmigły powinien spotkać się z uznaniem całego zdrowo myślącego społeczeństwa sportowego

Na pomnik Marszałka

Na pomnik ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie złożyli w „Kurjerze Wileńskim":

Grono Nauczycielskie Państwowej Średniej Szkoły Przem.-Handlowej im. E. Dmochowskiej z okazji **imienin dyrektorki — zł. 50. (zł. pięćdziesiąt)**.

* * *

Wileńskie Koło Służba Obywatelska zł. 100 (zł. sto).

* * *

Na Kopiec ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie Wileńskie Koło Służba Obywatelska zł. 100 (zł. sto).

Na fundusz stypendjalny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego F. O. M. zł. 7 gr. 84 (zł. siedem gr. 84) złożył Samorząd kl. 7-ej Szkoły powszechnej w Smorgoniach.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto P. K. O. 146.111

Kurjer Radjowy

„Typologja klijenta" w Teatrze Wyobraźni

5. VII godz. 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje skecz p. t. „Typologja klijenta" podług Hamilta w oprac. K. Toma z udziałem T. Olszy i K. Toma. Jest to szereg komicznych djalogów ilustrujących ciężką pracę panien sklepowych, które często muszą być aniołami cierpliwości. Przed mikrofonem przewiną się kolejno: Klient-pedant, klient-wersalczyk, klient-gbur, klient-piła i inni. Skeczu tego słuchać będą z zaciekawieniem przedewszystkiem pracownicy sklepowi wszelkich branż. Ale i klijenci także...

„Józef Piłsudski jako twórca siły wojskowej"

W dniu 30 czerwca o godz. 20.00 mjr dr. Wacław Lipiński wygłosi odczyt p. t. „Józef Piłsudski jako twórca siły wojskowej". W odczycie tym zostanie scharakteryzowana praca Józefa Piłsudskiego, mająca na celu budowę kadry wojskowej przygotowanej dla celów walki o Niepodległość. Kadrą tą jest Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie, które obok rozległej akcji polityczno-niepodległościowej, jaką Piłsudski w latach 1906 — 1914 przeprowadzał, staną się podwaliną wojskowej siły polskiej, jaka weźmie udział w zmaganiach wojny światowej.

„Z chłopa król" — Piotra Baryki w Teatrze Wyobraźni

Teatr Wyobraźni w dniu 30 czerwca o godz. 13.00 nadaje fragment słuchowiskowy — „Z chłopa król" Piotra Baryki. Jest to jeden z najdawniejszych pomników polskiej komedji obyczajowej, rubaszna komedja o chłopie w którego wmówiono po pijanemu, że jest królem. Dwieście lat dzieli nas od powstania tego utworu (początek XVII wieku). Mimo to jędrny humor, krwistość języka, jaskrawy realizm sytuacyjny — nie straciły nic ze swego blasku. Fragment ten przygotował dla radja Dr. Konrad Górski, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Słuchowisko to nadawane już było przez rozgłośnię Wileńską w całości w roku 1929, jako słuchowisko z oryginalną muzyką Tadeusza Szeligowskiego.

„W co się będziemy bawili"

1. VII godz. 16.00 nadana będzie przez rozgłośnię wileńską audycja dla dzieci z cyklu „W co się będziemy bawili". Audycje te stanowić będą miłą rozrywkę dla dziatwy po obu stronach mikrofonu. Dostarczą one wiele pomysłów do nowych, ruchliwych i wesołych gier nietylko dzieciom-słuchaczom, zgromadzonym przy radjoodbiornikach, ale również dzieciom-wykonawcom.

Dyr. L. Szwykowski przed mikrofonem

Dziś o godz. 20 usłyszymy w radjo wywiad z prezesem Wil. T. W., który mówić będzie o jubileuszu 25-lecia Towarzystwa.

W LETNIĄ NOC



SERENADA RADJOWA

WE WTOREK, 25.VI. O GODZ. 22.40

Burza gradowa w Brasławskiem i Dziśnieńskiem

W dniu 21 b. m. w godzinach wieczornych przeszła nad Brasławszczyzną burza połączona z gradem. Grad poczynił poważne szkody w zasiewach na terenie gminy leonpolskiej.

* * *

Dnia 22 b. m. nad częścią pow. dziśnieńskiego przeszła burza gradowa. Burza, połączona z silną wichurą, zniszczyła całkowicie zapowiadające się dobrze w tym roku urodzaje. Najbardziej zostały zniszczone miejscowości: Prozoroki, Bobrowszczyzna, Bułaki i Zarębkowo.

Kurjer Radjowy

Nowy cykl koncertów Polskiego Radja

„PIERWSZE WYKONANIE"

Polskie Radjo wprowadziło w sezonie letnim nowość, która zasługuje ze wszech miar na szczególne uznanie. Postanowiło mianowicie w ramach koncertów symfonicznych nadawać utwory, a więc przedewszystkiem symfonje, uwertury, które dotychczas nie były w Polskiem Radjo wykonywane. Najbardziej interesują tu oczywiście utwory kompozytorów polskich kompozytorów, których twórczość poszła w zapomnienie, lub też znana była tylko z kilku nielicznych dzieł.

Niezawsze łatwo było odpowiedni materjał wyszukać i zebrać, kompozycje, przechowywane nieraz w rękopisach porozrzucane po rozmaitych publicznych i prywatnych zbiorach, niełatwo były dostępne. Wydział muzyczny Polskiego Radja musiał łożyć wiele trudu, starań, nie szczędzić środków materjalnych, by cel swój osiągnąć. To też dopięcie tego celu jest z najrozmaitszych powodów nader korzystne i owocne. Przedewszystkiem zapoznają się słuchacze z szeregiem utworów bardzo wartościowych, nowych, które „nie osłuchały się", a które dla ich zrozumienia nie wymagają szczególnego napięcia uwagi, ponieważ utrzymane są w stylach dobrze słuchaczom znanych w swej melodyjności i pogodności charakteru przystępnych. Z drugiej strony obraz dziejów naszej muzyki ożywi się, bo przybędą doń utwory dotychczas nieznane, świadczące o intensywnem życiu muzycznem Polski w dawnych czasach. Tak więc zarówno muzykalny laik jak i fachowiec znajdzie miły i interesujący materjał.

W polskich utworach silnie reprezentowany jest wiek XVIII i to jego druga połowa. Szczególnie interesujące są trzy dzieła symfoniczne, znalezione przez D-ra Henryka Opieńskiego w bibljotece OO. Cystersów w Obrze. Są to: Symfonja Dankowskiego, którą słyszeliśmy 24 czerwca, symfonja Jana Wańskiego (1. VI.), i symfonja anonimowego autora (8. VII.). Wszystkie te kompozycje utrzymane są w stylu epoki klasycznej, a więc epoki Haydna, Mozarta i wczesnego Beethovena, niektóre interesują szczególnie dzięki silnie występującym elementom polskim. Tak n. p. symfonja anonimowa oparta jest w 3-ej swej części na tematach i rytmach mazura.

Jan Wański (starszy) ur. w roku 1762 w Wielkopolsce, cieszył się w swym czasie ogromnem powodzeniem jako kompozytor i jako wybitny skrzypek. Z tej samej epoki usłyszymy (1. VII) finał z Symfonji Lessla, osobistego ucznia Haydna, kompozytora, którego poznaliśmy w koncercie fortepianowym i kwartecie smyczkowym, w audycjach Polskiego Radja roku bieżącego, zaś tydzień później poznamy Lessla (8. VII) „potpourri pour Piano et Orchestre" op. 12.

Ciekawem będzie poznanie pierwszych prób przeszczepienia muzyki symfonicznej na teren Polski, mianowicie symfonji Antoniego Milwida (15. VII) członka okiestry klasztornej w Czerwińsku, żyjącego około roku 1750. Na pierwszą połowę wieku XIX przypada twórczość głównego przedstawiciela polskiej muzyki symfonicznej w tymże okresie czasu Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego. Jedna z jego symfonij zdobyła na konkursie w Wiedniu w r. 1834 zaszczytne odznaczenie. Dwie części jego symfonji usłyszymy 26 sierpnia.

Podobnie interesująco przedstawia się dawna polska twórczość operowa: w tym dziale usłyszymy szereg uwertur, pochodzących głównie z pierwszej połowy wieku XIX. W pierwszej więc linji niewykonane dotychczas w Polskiem Radjo uwertury Józefa Elsnera, kompozytora wybitnego, bardzo płodnego, ogromnie zasłużonego im in. także na polu stworzenia opery narodowej n. p. w operze „Król Łokietek", do której to opery uwerturę usłyszymy dnia 29 lipca. Inną uwerturę tego kompozytora, świetnego organizatora i pedagoga (nauczyciel Chopina!), mianowicie do opery „Sultan Wampum" nadaje Warszawa dnia 8 lipca.

Najpoważniejszym jednak kompozytorem operowym przed Moniuszką był Karol Kurpiński. Znamy go dobrze z dzieł jego często przez radjo nadawanych. Z uwertur dotychczas nieznanych poznamy (1 lipca) uwerturę do op. „Kalmora" oraz 22 lipca do op. „Dwie chatki", pierwszej operetki tego kompozytora z roku 1811-go. Wreszcie przypomni się nam Józef Stefani, twórca wielu melodramatów i operetek, urodzony w r. 1800. Będą to uwertury do op. „Król w kraju" (15. VII), i do „Więźniowie z galer" (5. VII) oraz do op. „Piorun" 26. VIII).

Z kompozycji autorów ostatniej doby figurują nazwiska: Melcer, w Suicie do opery „Marja", oraz Rogowski w utworze p. t. „Uśmiechy". Dodajmy jeszcze szereg pierwszych wykonań kompozytorów zagranicznych, jak Elgara, Rezniczka, Saint-Saens'a, Webera i Brahmsa, przyznać musimy, że sezon koncertowy letni przedstawia się niezwykle interesująco, instruktywnie i urozmaicenie.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

Zagadnienie nowego rodzaju artystycznego, którym pragnie być słuchowisko radjowe, wykracza poza ramy pierwszych rozważań papierowych. Coraz więcej produkcyj, zasługujących na uwagę, przez wprowadzenie nowych zdobyczy formalnych i szczegółów inscenizacyjnych. Wypada więc znów zanotować próbę, godną uznania. Tym jednak razem jest to przedsięwzięcie, zakrojone na szeroką skalę, podane w całości, nie jak dotychczas — fragmentami.

„Pogrzeb Kiejstuta" Hulewicza i Szeligowskiego nadała Warszawa. Tematycznie jednak tkwi głęboko w wileńskiej glebie, pozatem jest nowością formalną. To upoważnia do omówienia słuchowiska.

Oratorjum należy do rzędu kompozycyj, narzucających się autorom, kompozytorom i reżyserom radjowym przez swą formę, par excellence, radjofoniczną. Nęci swemi ogromnemi walorami i czystością wyrazu artystycznego. Równocześnie powstaje pierwszy szkopuł — jak przerzucić most między wymaganiami mikrofonu, a piękną tradycją Bacha i Haendla. Przyznać należy, że to trudność niemała, a takich trudności powstaje coraz więcej, gdy wnikniemy w istotę i ducha oratorjum. Zmieszczenie całego materjału w ramach pół-godzinnej audycji, może uszczuplić materjał i zubożyć efekt.

A jednak wrażenia niedosytu nie odczuliśmy. Autorzy zagęścili umiejętnie tworzywo muzyczne, wspierając je słowem skupionem, ciężkiem — dając w efekcie pełny wyraz artystyczny. I to jest bodajże największa ich zasługa.

Tło tematyczne, rytuał pogrzebu kiejstutowego, nadawało audycji posmak i grozę misterjum średniowiecznego. W wyrazie była to sztuka o tendencjach abstrakcjonistycznych, z pewnem ciążeniem ku symbolizmowi. Trudno umieścić w tym układzie starca z córką. Raczej niedobór środków technicznych, spowodował to odstępstwo, to oderwanie od całości. Niedociągnięcie zarówno stylowe, jak i inscenizacyjne po zostawia zatem szerokie pole dla nowych pomysłów reżyserskich. Przyznać należy niemałą trudność w rozwiązaniu, tennienm ej gra warta świeczki. Bo słuchowiska w rodzaju „Pogrzebu Kiejstuta" — otwierają nowe horyzonty dla pomysłowych twórców radjowych.

Inny konflikt, wprawdzie „tylko" dekoracyjny, wagą jednak przerastający poprzednie niedociągnięcie — to to ten realistyczny wiatrek. Wiatr na podsycie nastrój grozy, nastrój niesamowitości. Mamy więc z jednej strony symbolicznie uwypuklony przez muzykę i słowa nastrój, przemawiający i udzielający się z wielką siłą — z drugiej zaś niewspółmierny z nim nastrój wydobyty przez wiatr. Trudno je umieścić na jednej płaszczyźnie. I gdyby nie wymowa i potęga pierwszego, wiatr wzbudziłby niesmaczną wesołość.

Nie może to przekreślić wagi całości, pięknej zaiste w konstrukcji. Szereg recitatiwów o wzrastającem napięciu dramtycznem, muzycznie rozwijających się przez fraz crescendo do silnego w wyrazie forte, szereg fraz krótkich, zwartych, motorycznie powtarzających się, doskonale zespolonych ze słowami Witolda: „Kiejstucie"... — to nieprzeciętne walory kompozycyjne.

Trudno wreszcie otrząsnąć się z leciutkich reminiscencyj politycznych, zawartych w tekście — dyskretnie przez autorów podkreślonych.

Wykonanie całości — b. dobre. Jedyne zastrzeżenie, jakieby można wysunąć — to realizacja postaci kapłana Kriwe. Głos jego był za okrągły, posiada inny ciężar gatunkowy powodując dysonans — tutaj nie na miejscu.

Instrumentacja b. ładna, chóry i muzyka posiadały pełne i głębokie brzmienie.

* * *

Jeśli „Pogrzeb Kiejstuta" zaliczyć należy do rodzaju t. zw. „Wielkiego teatru" — to audycja „Treny" Kochanowskiego posiada wyraźny charakter kameralny. Kameralny więc nastrój studja, nastrój najbardziej odpowiadający (w dotychczasowych warunkach technicznych) mikrofonowi.

Autor audycji zapoczątkował nowy rodzaj artystyczny, ściśle przytem radjowy „Godzinę myśli". Próba nietylko się udała, ale zyskała ogólne uznanie. Jakże więc nie skorzystać z okazji zamknięcia okresu żałoby narodowej i nie zaprodukować „Trenów", klasycznie muzycznego wieszcza ich, w podobnem powiązaniu.

Druga pozycja — to dalszy krok naprzód, spotęgowany świadomością artystyczną autora. Tu już zaobserwować można większe zespolenie słowa z muzyką (w znaczeniu synchronicznem), zamknięcie nastroju w całość pełną stylowej harmonji. Pietyzm dla poety i subtelne wyczucie wartości harmonicznych, złożyły się na audycję pełną smaku i kultury.

Rozdział głosów, usłuchowienie poszczególnych postaci wypadło tym razem wyraźniej jeszcze niż w „Godzinie myśli". Stąd też ogromne walory radjofoniczne tworzywa, wyczute przez doskonały zespół wykonawców.

* * *

Niemałą porcję wzruszeń artystycznych dostarczyły nam omówione już pozycje. A to nie wszystko jeszcze. Dochodzi nowa, nawskroś nowa tematycznie audycja: o teorji względności. Ant. Cwojdzińskiego. Jest to wyjątek z pierwszego aktu komedji tego autora p. t. „Teorja Einsteina".

Teorja względności dla wszystkich? Czy to nie zbyt ryzykowne przedsięwzięcie ze strony radja? Bo wyjątek któryśmy słyszeli to właśnie popularyzacja naukowa pozbawiona zupełnie konfliktu komedjowego, który następuje potem.

To byłoby jedyne zastrzeżenie. Bo układ komedji jest tak radjofoniczny (w najprostszej postaci swej), że wykonaniu przyklasnąć należy. Można nawet zaryzykować opinję, że efekty sceniczne są raczej radjofonicznemi, tem większe budząc zainteresowanie dla głośnika.

Mimo wadliwego ustawienia przed mikrofonem— nie można było uronić ani słowa z przemowy profesora. Byleby tylko te słowa trafiły słuchaczom do przekonania. Jeśli zdolność słuchania idzie równolegle z akcją wychowawczą, tak bardzo wzmożoną ostatnio — można spodziewać się dalszego wzrostu wymagań. Dokąd teraz?

* * *

Ciekawa, ale nieporządnie i niedbale wykonana została audycja Bujnickiego, o Puszczy Rudnickiej. A szkoda, bo „takie coś" podrywa kredyt. Wanda Boye omówiła z wrodzoną sobie swadą i zacięciem beznadziejną sprawę bruków. Nawet taki kamienny fakt potrafiła ożywić.

Pozatem niewiele ciekawego. W muzyce zastój kanikularny. Jedynie chór pocztowców ożywił się, dając szereg pieśni, ładnie sharmonizowanych w niebanalnym układzie.

Riky.

MAŁY FELJETON

PRZESTĘPCA

Do miasteczka S. w zapadłej prowincji przybył nikomu przedtem nieznany, jakiś lalusiowaty Adonis, który urodą stuprocentowego mężczyzny, legitymacja prasową, oraz rzucanemi na prawo i lewo pieniędzmi podbił serca miejscowych dam mężów zaufania i kelnerów.

— Popatrz, popatrz! — szeptały między sobą trzydziestoletnie panienki na wydaniu. — To jest prawdziwy warszawiak...

— Ach... ach... co za figura! Co za garnitur... jaki pierścionek. Boże! takiego mieć męża!..

I za przechodzącym z dystynkcją młodzieńcem płynęły, jak żaglówka pod wiatr przeciągłe westchnienia i wyblakłe już nieco spojrzenia...

Pan Adolf, gdyż takie było imię czarującego dżentelmena, udawał, że nie widzi i przechodził z miną na temat: „nic mnie to nie obchodzi"... W gruncie rzeczy jednak pan Adolf chciał się żenić... Chciał poprostu wziąć jakiś gruby posag, a do tego ostatecznie... panienkę z dobrego domu, aby na jakiś czas utonąć w S., daleko od Warszawy i od ludzi, którzy go kiedyś znali...

W tym celu rozpoczął pan Adolf swoje interesy. Udał się przedewszystkiem do burmistrza okazał mu swą legitymację prasową i oświadczył, że ma zamiar w S. założyć dziennik... Pan burmistrz, na myśl, że miasto będzie miało swój własny, niezależny dziennik, tak się ucieszył, że zaraz następnego dnia zwołał Radę Miejską, aby wszystkim ojcom miasta przedstawić pana Adolfa i jego dla miasta, epokowe plany.

W taki to sposób pan Adolf „wprowadził się" do miejscowej elity... Legitymacja redaktorska, srebrną papierośnicą z niezliczoną ilością napisów i wypchanym modnie w ramionach garniturem otworzył sobie dosłownie wszystkie przyzwoite podwoje... Stanąwszy wobec takiego dylematu, pan Adolf długo myślał, drapiąc się z wdziękiem w głowę, gdzieby tu wejść, aż wreszcie przyszło objawienie: — jeden z radnych, pan K. najbogatszy człowiek w mieście miał córkę na wydaniu... Pan Adolf nie namyślał się dłużej i „dał nura" w drzwi państwa K...

Córeszka pana radnego oczarowana warszawskiem wydaniem mężczyzny zakochała się na zawołanie w panu Adolfie i zerwała ze swym dotychczasowym narzeczonym, „jakimś tam aplikanciną adwokackim, który do tej pory miał śmiałość się jej narzucać"...

Któregoś dnia siedział aplikant zadumany i tępym wzrokiem skazanego na śmierć patrzył w głośnik radjowy. Właśnie skończył się koncert kameralny i speaker przeszedł do Dziennika Wieczornego... Piękna dykcja speakera tak dodatnio wpłynęła na nerwy nieszczęśliwego prawnika, że ocknął się i począł uważniej słuchać.

Widocznie coś bardzo interesującego płynęło po falach eteru, gdyż młody aplikant wszystkiemi kolorami tęczy mienił się na twarzy, wreszcie mamrocząc jakieś tajemnicze słowa złapał kapelusz i jak oszalały wybiegł z mieszkania...

Po kilku minutach dyszący ciężko ze zmęczenia prawnik stanął przed drzwiami radcyK., w towarzystwie policjanta... Posterunkowy zatrzymał się w przedpokoju, przyszły adwokat natomiast wpadł do salonu, gdzie przy czarnej kawie siedziało zebrane towarzystwo.. Tocząc krwawem spojrzeniem po obecnych stanął przed rywalem.

Spojrzał uważnie na jego twarz. — Znak szczególny, szrama na prawym policzku jest — pomyślał.

— Przestępco! — wrzasnął, jakgdyby był już conajmniej prokuratorem — pan redaktor Adolf T., kłania się panu z Warszawy i grzecznie prosi, żebyś pan mu oddał te 12 tysięcy złotych i dowody, które mu podstępnie skradłeś.. Ha złodzieju ze szramą na prawym policzku!..

Pan Adolf zbladł, spojrzał wystraszonym wzrokiem po obecnych i runął w stronę drzwi.. Lecz tam już stał na posterunku policjant z kajdankami, które przy pomocy obecnych założył na rączki niedoszłego redaktora...

Prawnik zwycięsko spojrzał po obecnych i stanąwszy przed wystraszoną córeczką gospodarza rzekł:

— Gdyby nie radjo, przez które podali szczegółowy rysopis tego opryszka, gdyby nie ja, który tak pilnie zawsze tego radja słuchałem, jutro już może byłaby pani żoną bandyty!..

Piękna panna, padła zemdlona w objęcia swego pierwszego, ale niewiadomo, czy ostatniego narzeczonego..

Zbysław Kawecki.

Walny Zjazd Osadników

Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej

Przy udziale ponad 230 osadników i zaproszonych gości, odbył się w niedzielę w sali Izby Handlowo-Przemysłowej zjazd osadników ziemi wileńskiej i nowogródzkiej. Z Wileńszczyzny na zjazd **przybyło 162 delegatów**, z Nowogródczyzny — 42. Honorowymi gośćmi zjazdu byli: p. wojewoda wileński Jaszczołt, przedstawiciel wojewody nowogródzkiego p. Gajl gen. Skwarczyński, dow. K.O.P.—Wilno płk. Ocetkiewicz, starosta grodzki p. Wielowieyski, starosta powiatowy p. Tramecourt i inni.

Na przewodniczącego zjazdu został wybrany prezes Nowogródzkiej Rady Wojew. Zw. Osadników p. Malski.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad przedstawiciele władz i społeczeństwa witali zjazd. Między innymi p. wojewoda Jaszczołt w krótkiem przemówieniu podkreślił rolę osadników, jako dodatniego czynnika gospodarczego i moralnego na ziemiach północno-wschodnich. Gen. Skwarczyński w imieniu wojska życzył zebranym owocnej pracy. O sadnicy na kresach stali się tem, czem było rycerstwo kresowe na dawnych rubieżach Rzeczypospolitej i powinni być tem źródłem z **którego ludność mogłaby czerpać ducha i szukać wzoru wytrwałości i pozytywnej pracy.**

Po przemówieniach powitalnych prezes Wileńskiej Rady Wojewódzkiej poseł Kamiński złożył sprawozdanie z działalności związku w r. 1934. Na dzień 23 czerwca r. b. związek liczył (dane tylko z województwa wileńskiego) 1134 osadników wojskowych i 1366 cywilnych razem 2500 osób.

Według powiatów rozsiedlenie osadników przedstawia się następująco: pow. brasławski — 427 osadników, pow. dziśnieński — 284, pow. mołodeczański — 286, pow. oszmiański — 203, pow. postawski — 208, pow. święciański — 106, pow. wilejski — 393 i pow. wileńsko-trocki — 593. Najniższem ogniwem organizacyjnem Związku Osadników są Ogniska, liczące po kilkanaście i kilkadziesiąt rodzin osadniczych. Ognisk takich województwo wileńskie liczy 103 i są one rozmieszczone mniej więcej równomiernie na terenie każdego powiatu.

Na ogólną liczbę 1134 osadników wojskowych 1018 posiada **akty nadawcze**, zaś 371 — uregulowaną hipotekę. Po wejściu w życie ustawy o uproszczeniach stosowanych przy regulacji hipotek, urząd wojewódzki miał przystąpić do masowego uporządkowania tych spraw, sporo też hipotek osadniczych zostało już uregulowanych, jednak w związku z rozporządzeniami oddłużeniowemi akcja regulacji hipotek została wstrzymana w tym celu, aby na hipotekach działek osadniczych zabezpieczać pożyczki państwowego banku rolnego już **po odpowiedniem zmniejszeniu zadłużenia.**

W postępowaniu spadkowem w powiatach jest 17 spraw, **działek wolnych** — 11. Nie posiada jeszcze aktu nadawczego, mimo zakwalifikowania — 19 osadników, działek **nieżywotnych jest 26.**

Z osadników cywilnych akt kupna posiada 569 osób, uregulowane hipoteki — 237, umowy dzierżawne — 45. Nie którzy osadnicy ubiegają się o zmniejszenie szacunku działek. Przeciętna cena 1 ha gruntu III kl. z parcelacji rządowej przed zarządzeniami oddłużeniowemi wynosiła 300—600 zł., po zarządzeniach — 250—400 zł., podczas gdy takież same grunty z parcelacji prywatnej i przed i po zarządzeniach oddłużeniowych kosztują to samo 300—500 zł. Szczególnie uciążliwa jest spłata należności za ziemię nabytą przez Wileński Bank Ziemski.

O stanie zadłużenia osadników brak dokładnych wiadomości. Pewne światło rzuca na tę sprawę przebieg akcji konwersji krótkoterminowych zadłużeń osadników wojskowych z województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego. Na 2093 podań, złożonych przez osadników, 66 tylko wykazało brak zadłużeń krótkoterminowych, a 217 — zadłużenia do 200 zł.

O stale wzrastającem zaufaniu ludności miejscowej do osadników świadczy ich udział w pracach samorządu terytorjalnego. W chwili obecnej członkami wydziałów powiatowych (na terenie województwa wileńskiego) jest 7 osadników, członkami sejmików — 22, członkami samorządów gminnych — 27, pozatem obowiązki radnych gminnych pełni 130 osadników, wójtów 18, podwójcich — 5, sołtysów 18, radnych gromadzkich — 391. Wreszcie poza organizacjami rolniczemi 5 wchodzi do rady i zarządu Wil. Izby Rolniczej.

Gospodarstwa wzorowe pod kierunkiem agronomów prowadzi 112 osadników.

Jeśli chodzi o dziedzinę kulturalno-oświatową, to w roku ub. zostały zorganizowane 3-miesięczne kursy, które ukończyło 36 osób. Kursy te, jak i poprzednie nie były przygotowaniem materjału jak i terenu dla mającego powstać na Wileńszczyźnie **uniwersytetu społecznego**, którego zadaniem będzie praktyczne przygotowanie młodzieży wiejskiej przodowniczej do samodzielnego podejmowania prac, zmierzających do zaspokojenia najbardziej istotnych potrzeb wsi zarówno w dziedzinie materjalnej jak i duchowej.

Starania o założenie uniwersytetu społecznego czynione były oddawna. W połowie kwietnia r. b. został zawarty akt kupna na majątek Prudziszcze o obszarze 98 ha, położony o 17 km od Wilna. Otwarcie uniwersytetu ma nastąpić w jesieni. Prace wstępne w tym kierunku zostały już poczynione.

Na zakończenie p. Kamiński podkreślił, że **osadnicy potrafili utrzymać się** na odcinku gospodarczym naszych ziem i zdobyć zaufanie ludności. Nie jest ono jeszcze kompletne i bez zastrzeżeń, ciestwierdzić się jednak należy, że **nie widać już tego wrogiego stosunku ludności miejscowej do osadników, jaki występował przed laty.** Bliski jest czas, gdy zapanuje zupełna zgoda, którą, trzeba to przyz

(Dokończenie art. na str. 9-ej)

W Złakowie Kościelnym



Malownicza procesja w Złakowie Kościelnym pod Łowiczem, gdzie zachowały się w całej pełni piękne barwne kostjumy.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 71

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Kelnerka, znająca przyzwyczajenia stałych gości, nie pytając postawiła przed jednym butelkę piwa, przed drugim szklankę czarnej kawy i odeszła. Skałkowski pochylił się ku egentowi i powiedział ściszonym głosem:

— Przysłał po rzeczy.

Lipowiecki zaraz się domyślił, o kim była mowa!

— Skąd pan wie, że to on?

Zamiast odpowiedzi, Skałkowski wyjął z wewnętrznej kieszeni marynarki rozpieczętowany list i podał mu.

— Jego charakter? — zapytał niecierpliwie, gdy agent skończył czytać.

— Tak.

Kto przyniósł ten list?

— Chłopak.

— Skąd?

Skałkowski rozłożył ręce.

— Właśnie... żebym wiedział skąd. Chłopak milczy jak mur. Widocznie dobrze nauczony, zresztą Barczyński pisze, żeby właśnie nie dochodzić tej sprawy. Co robić? Przecież muszę wydać rzeczy.

— I ja tak myślę. Chłopak czeka?

— Nie. Właśnie przyjdzie o siódmej. — Spojrzał na zegarek i wstał. — Więc jak pan radzi bo już muszę iść.

— Niech pan wyda wszystko, czego żąda Barczyński, a ja sprawdzę, kto otrzyma te rzeczy.

Skałkowski wrócił do hotelu, wziął klucz i poszedł na górę do pokoju Barczyńskiego. Ostrożnie otworzył rzwi i wyjął klucz, aby nie wzbudzać ciekawości służby hotelowej, która była niezwykle poruszona osobą hojnego gościa i dotąd nie przestała komentować przyczyn tajemniczego zniknięcia. Potem rozłożył na stole list, zawierający spis żądanych rzeczy i zabrał się do pakowania, rozmyślając nad dziwnym losem młodego człowieka, który od pierwszego spotkania zdobył jego szczerą bezinteresowną sympatję.

Oczywiście, nie przeczuwał, że pod drzwiami przy dziurce od klucza przyczaiła się Andzia i z zapartym tchem śledziła jego ruchy.

Sprytna pokojówka wiecznie fruwająca po wszystkich piętrach, zauważyła Skałkowskiego, gdy wstępował po schodach. Stary portjer bardzo rzadko chodził na górę o tej porze i tego wystarczyło, by podniecić ciekawość dziewczyny. Przy wielkiej wprawie w podglądaniu wkrótce stwierdziła, czem się zajmuje.

Pocichutku odeszła od drzwi, jednym zamachem wzleciała na trzecie piętro i nie pukając, wpadła jak bomba do pokoju Perkinsa:

— Proszę pana, proszę pana!... Zabierają rzeczy tego gościa... z piątego numeru!

Perkins nawet nie poruszył się: spojrzał obojętnem okiem na zdyszaną, zarumienioną dziewczynę i jakby odniechcenia zapytał:

— Kto?

— Pan Skałkowski, nasz portjer...

— Dobrze, Andziu. Dziękuję.

Andzia zgłupiała. Śpieszyła z nadzwyczajną wiadomością w przekonaniu, że wywoła piorunujący efekt. Lodowy spokój obu Anglików—bo Archie też się znajdował w pokoju — robił wrażenie obrazy.

Wysunęła się z pokoju zła i ogromnie dotknięta w swojej ambicji.

— Co szef powie na to? — zapytał Archie.

Perkins lekceważąco wzruszył ramionami:

— Kawał Gordona. Naprowadza na fałszywy trop.

— Może warto zobaczyć kto mu pomaga w tych żartach?

— Jak chcesz, mój chłopcze — niedbale wycedził Perkins — chwilowo nie masz nic do roboty, możesz się rozerwać trochę.

Młody człowiek wstał, metodycznie wystukał popiół z fajki i udał się na punkt obserwacyjny, z którego dokładnie widział wejście do hotelu. To nie uszło uwagi czatującego również Lipowieckiego.

— Oho! — pomyślał — też węszysz? Już ja się postaram ukrócić twoją ciekawość.

Znajdował się w sytuacji o tyle lepszej, że sam niewidoczny widział swego konkurenta i miał czas zastanowić się nad usunięciem go z drogi.

Na progu hotelu ukazał się chłopak w uczniowskiej czapce, w wieku szesnastu, siedemnastu lat, dźwigający dwie walizki, za nim wyskoczyła Andzia i, biegnąc po dorożkę, zrzuciła Anglikowi porozumiewawcze spojrzenie.

Lipowiecki już siedział w taksówce.

— Niech pan jedzie za tą taksówką — wskazał szoferowi samochód, uwożący młodzieńca z walizkami.

Po dwudziestu minutach jazdy wąskiemi uliczkami żydowskiej dzielnicy, wypełnionej nieprzerwanem dzwonieniem tramwajów, hałaśliwem dudnieniem roztrzęsionych wozów ciężarowych, sygnałami aut, wolno sunących jak olbrzymie węże, przeraźliwem nawoływaniem się handlarzy ulicznych i namiętną, gardłową gwarą — wyjechali na dworzec autobusowy.

Młodzieniec w uczniowskiej czapce skierował się do jednego z ogromnych samochodów, kupił bilet, jednocześnie obiedwie walizki powędrowały na dach pod płachtę brezentową.

(D. c. n.).

Walny Zjazd Osadników
Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej

(Dalszy ciąg art. ze str. 8-ej)

nać, dzisiaj psują niekiedy sami osadnicy, dając przykład niezgody i kłótni.

Wielkie usługi w tej dziedzinie powinno oddać szkolnictwo i na to trzeba zwrócić szczególną uwagę.

Osadnicy stoją w szeregu drobnych rolników. Powinni utrzymać się w tej pozycji, powinni wnieść do życia spoistość, zwartość organizacyjną i społeczną i dyscyplinę, wyniesioną z wojska.

Po sprawozdaniu p. Kamińskiego mniej dokładne cyfrowo sprawozdanie złożył p. Małski **o sytuacji w Nowogródczyźnie.** Tam praca postępuje gorzej, koncentrując się przeważnie w dwuch o środkach: lidzkim i baranowickim. Praca częstokroć wymęczana poprostu, gdyż ludność jest uboga i **niektórych osadników trzeba dożywiać.** Stosunki z władzami układają się nierówno: tam, gdzie życie społeczne jest rozbudowane z pracą i postulatami osadników liczą się więcej, tam, gdzie życie społeczne tętni słabiej — osadników czasem uważa się za ciężar. **70 gospodarstw z terenu nowogródzkiego nie może się samodzielnie utrzymać — taki osadnik chodzi często bez butów bo niema za co kupić najtańszego obuwia.** Należy, wzorem wołyńskich osadników, zorganizować rezerwę samopomocową i przyjść biedakom z pomocą.

Przedewszystkiem jednak nie poddawać się, wykazać hart ducha albo przy najmniej zachować pozory zaradności u najsłabszych.

W końcu nastąpiły sprawozdania z powiatów. Przez wszystkie sprawozdania przewijała się *nuta skargi na ciężkie położenie osadnika* i jedynie powiat oszmiański ani słowem nie potrącił o wszech władny kryzys. Naogół ze wszystkich sprawozdań można było wywnioskować, że po skonwertowaniu pożyczek nastrój się podniósł, stosunek ludności powoli zmienia się na lepsze, osadnicy przestają się już czuć obco na miejscowym terenie. Jedynie stan majątkowy pozostawia wiele do życzenia. *Praca na roli słabo się opłaca*, trudno o zbyt produktów rolnych. Instytucje rządowe i samorządowe oraz wojsko mogłyby dużo dopomóc osadnikom w tym względzie, czego dowodem jest pow. brasławski, gdzie KOP w różne artykuły zaopatruje się jedynie u osadników, wpływając dodatnio na ich stan materjalny.

Skarżono się również na stan i poziom sieci szkolnej. Zwłaszcza pow. brasławski z ubolewaniem podał do wiadomości zebranych, że z rozporządzenia Kuratorjum *zlikwidowano na terenie powiatu wszystkie szkoły kilkuklasowe*, zostawiając tylko 1 — i rzadziej 2-klasowe, a i te są rzadko rozrzucone.

Sprawozdania powiatowe, mimo, iż każde trwało 5 minut, przeciągnęły się dość długo. Po wyczerpaniu ich zostały powzięte jednogłośnie uchwalone następujące wnioski:

1) zwrócić się do p. Ministra rolnictwa z prośbą o oddłużenie ze specjalnego funduszu tych gospodarstw dla których dotychczasowe oddłużenie nie wpłynęło na poprawę stanu majątkowego;

2) zabiegać u odpowiednich władz o oddłużenie osadników w prywatnych instytucjach i przekazanie kredytu długoterminowego do Państw. Banku Rolnego;

3) zabiegać o przeniesienie osadników z działek nieużytecznych na nowe i całkowicie skreślić zadłużenie przenoszonych;

4) zabiegać o uregulowanie i wywołanie indywidualnych hipotek osadników;

5) domagać się udziału osadników w komisjach klasyfikacyjnych do podatku gruntowego;

6) przekazać osadnikom działki użyteczności publicznej, położone wewnątrz ich osad;

7) nie rozpraszać się w dziele uczczenia Marszałka Piłsudskiego, lecz przyczynić się walnie do sypania kopca na Sowińcu i wznoszenia pomnika w Wilnie;

8) domagać się kształcenia dzieci osadników na jednakowych warunkach z dziećmi urzędników i zawodowych wojskowych;

9) obniżyć koszta odrysów planów działek osadników;

10) wstrzymać egzekucje z tytułu poręczeń za zlikwidowane spółdzielnie;

11) zmniejszyć składki ubezpieczeniowe od szacunku budynków;

12) zaległe składki ubezpieczeniowe zaliczyć według nowej taryfy;

13) zmniejszyć opłaty za załatwianie spraw przez powiatowe urzędy rozjemcze;

14) rozłożyć na 10 lat spłatę nowootrzymanych kredytów na rozbudowę i zakładanie sadów;

15) przy nadzielaniu działkami nowych osadników zasięgać opinji Związku Osadników;

16) domagać się bezpłatnego przejazdu dla osadników do szpitali na kurację;

17) prosić Min. Komunikacji o bezpłatny przejazd dla osadników i ich rodzin do Krakowa na walny zjazd Związku Osadników, zwoływany w celu oddania hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i wzięcia udziału w sypaniu kopca oraz o bezpłatną drogę powrotną.

Po utrwaleniu tych wniosków przez aklamację zostały wybrane władze związku z następującym składzie:

Do Wileńskiej Rady wojewódzkiej związku Osadników:

Zarząd:

Prezes — poseł Kamiński Władysław, członkowie: Fela Józef. Fryzicki Romuald, Paniak Jan, Polański Bronisław, Soja Ignacy, Szostakowski Jan. Zastępcy: Leśniewski Kazimierz. Htuszanin Piotr, Gęgotek Piotr.

Sąd koleżeński:

Fela Józef, Cywiński Wacław, Brzeziński, Paniak, Raczyński Henryk, Reychman Władysław, zastępca — Perkowski.

Do nowogródzkiej Rady wojewódzkiej:

Zarząd:

Prezes — Małski, członkowie: Szadurski, Dębicki, Majgel, Kułakowski, Górski, Jarmoliński. Zastępcy: Fiedorowicz, Kucharski, Szwed.

Sąd koleński:

Inż. Cz. Dębicki, Zadurski, M. Zbieg — Kucharski, Kułakowski. Zastępcy: Jarmoliński, Kołodziak.

Wybory władz były jednocześnie za kończeniem zjazdu.

Po obradach wszyscy uczestnicy ze sztandarami i orkiestrą uformowani w czwórki, wolnym krokiem przez ul. Mickiewicza i Zamkową udali się do kościoła św. Teresy i złożyli hołd sercu Marszałka.

Wieczorem w siedzibie Związku przy ul. Zygmuntowskiej odbył się skromny obiad koleżeński.

Święto Morza w Wilnie
Spływ kajakowy do Trok

Komitet Obchodu Święta Morza w Wilnie organizuje w dniu 29 czerwca br. o godz. 13 wielki spływ kajakowy do Trok. Trasa: wyjazd w dniu 29 czerwca o godz. 13 z przystani szkolnej na Antokolu i spływ Wilją do Grzegorzewa, stąd furmankami przewóz kajaków na jezioro Trockie (po 1.30 zł. za kajak), nocleg w schronisku L. M. i K. w Trokach (50 gr. od osoby); udział w uroczystościach Święta Morza w niedzielę dnia następnego i odjazd tegoż dnia kajakami z Trok do Żydziszek nad jeziorem Skajściem. — Stąd bezpłatny transport kajaków do Landwarowa na pociąg do Wilna. Całkowity koszt od jednego kajaka (2—3 osob. wynosi 2,50 zł.), w tem przejazd koleją z Landwarowa do Wilna i przewóz koleją kajaka z Landwarowa do Wilna.

Zgłoszenia kierować do dnia 26 czerwca do godz. 12, wpłacając równocześnie 1 zł. kosztów spływu, pod adresem Mieczysław Janiszewski, Dyr. Okr. Poczt i Tel. w Wilnie, telef. wewn. 11, a w godzinach pozaurzędowych Mickiewicza 4—6, tel. 15—48.

Pierre Charles obronił tytuł mistrza Europy



Mistrz Niemiec Wincenty Hower został pokonany na punkty po 15 rundach zaciętej walki. — Na zdjęciu dramatyczny moment z 2 rundy, kiedy belgijski olbrzym potężnem uderzeniem zwalił przeciwnika z nóg.

Trzeba z tem zrobić porządek

Grono osób, wśród których było paru przyjezdnych, udało się w dniu wczorajszym, po zwiedzeniu Wilna na obiad do Bernardyńskiego ogrodu. Odpocząć przed obiadem w chłodku było wskazane. Cóż kiedy nie było sposobu swobodnie rozmawiać ani później zjeść spokojnie obiadu. Kolejno cztery cyganki, jedna z wrzeszczącem nad uszami niemowlęciem, troje dzieci z bukiecikami, które chociaż „troszki zwiędniawszy" pchane były na talerze wraz z jękiem: „Pan, kwiatki kupić, jeści chce sie".

I obrośnięty, brudny jak Kirgiz na stepie dziadyga, który odorem i wyglądem mógł odebrać apetyt na najwykwintniejsze smakołyki. Wszystko to natrętne, przerywa rozmowę prośbami, stojąc tuż, wtrącając się, piszcząc, zatruwało chwile odpoczynku. Czy to jest dopuszczalne i jakież cechy nadaje miastu gdy gromada brudnych, roztarganych cyganek rozsiada się obozem tuż koło restauracji i nie daje spokoju?

Wilnianin.

Domki robotnicze w Grodnie

Starania Zarządu Miejskiego w Grodnie w kierunku pozyskania w T-wie Osiedli Robotniczych pożyczki w sumie 100 tys. zł. na budowę domków robotniczych w kolonji dla bezdomnych, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. W ramach tej sumy, choć stosunkowo niewielkiej, uda się wybudować około 40—50 domków, co przyczyni się w pewnej mierze do zmniejszenia się bezdomności na terenie miasta. Pożyczka oprocentowana 2 proc. w stosunku rocznym, uzyskana została na 25 lat.

Dwie uczenice pod tratwą

Wczoraj na Wilji wpobliżu mostu strategicznego na Antokolu wskutek zderzenia z tratwą wywrócił się kajak, w którym siedziały dwie uczenice, 18-letnia Janina Juszczyńska, (zam. przy ulicy Kościuszki Nr. 27) oraz jej koleżanka Helena Franciszka Buczetówna (Subocz 37). Silny prąd wciągnął dziewczyny pod tratwę —

Łódź ratownicza policji rzecznej wydobyła obie dziewczyny spod tratwy

Pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanym pierwszej pomocy, poczem przewiezło je w stanie poważnym do domu, oddając pod opiekę prywatnych lekarzy. (c).

Stulecie poświęcenia gmachu kościoła ewangelicko-reformowanego w Wilnie

W dniu 30 bm. łącznie z dorocznemi obradami Wileńskiego Synodu Ewangelicko — Reformowanego odbędzie się obchód stulecia poświęcenia obecnego, IX w Wilnie w ciągu czterech wieków, gmachu kościoła tego wyznania.

Obchód rozpocznie się nabożeństwem uroczystem, odprawionem w świątyni przy ul. Zawalnej o godz. 10,30.

Akademja jubileuszowa w U.S.B. jako inauguracja zjazdu okulistów

Rektor i dziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego urządzają 26. 6. 1935 r. o godz. 12 akademję spowodu 700 rocznicy prac Witelona Ciołka oraz jubileuszu 40-letniej pracy lekarskiej prof. okulistyki dr Juljusza Szymańskiego.

Akademja odbędzie się w auli kolumnowej i stanowić będzie zarazem inaugurację VI zjazdu okulistów polskich.

Wyjaśnienie

Doszło do naszej wiadomości, iż pp. DOWNAROWICZ, TOMASZEWSKI i OWCZARSKI, sprzedając na terenie m. Wilna portrety ś. p. I-go Marszałka Józefa Piłsudskiego wymuszają większe kwoty pieniężne, strasząc w razie nienabycia portretu represjami i że rzekomo legitymują się jakiemiś dokumentami wystawionemi podobno przez Sekretarjat Grodzki BBWR. w Wilnie, — przeto podaje się do publicznej wiadomości, iż Sekretarjat Grodzki żadnych dokumentów wyżej wymienionym Panom nie wystawiał, ani nie upoważniał ich do tego rodzaju akcji.

Jednocześnie nadmienia się, iż działalnością wyżej wymienionych Panów zajęło się Wileńskie Starostwo Grodzkie.

Kier. Sekretarjatu Grodzkiego BBWR.
(—) K. PRZEGALIŃSKI.

Wilno, dn. 24. 6. 1935 r.

Walka z nadmierną szybkością motocyklistów i cyklistów

Wobec częstych wypadków jazdy z nadmierną szybkością w śródmieściu, a zwłaszcza na ulicy Wielkiej i Zamkowej, władze administracyjne poleciły policji sporządzać doniesienia karne na cyklistów i motocyklistów, którzy nie stosują się do przepisów o ruchu kołowym. Wczoraj ukaranych zostało 6 osób grzywną z zamianą na areszt, a w tej liczbie: Borys Poczepień, Stanisław Popławski, Józef Roszkowski, Grzegorz Rombarski, Longin Tomaszewicz-Sieradzki.

Wyłowienie zwłok topielca

Wczoraj wydobyto z Wilji wpobliżu Grzegorzewa, trupa chłopca w wieku lat 14—15.

Były to zwłoki tragicznie zmarłego Bronisława Paszkowskiego, który utonął w niedzielę, w czasie przeprawiania się kajakiem przez rzekę w Zakrecie.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba. (c).

Sprostowanie

We wczorajszym „Kurjerze Sportowym" wkradł się przykry błąd zecerski w tytule wiadomości o mistrzostwach tenisowych Wilna. Mistrzem Wilna został oczywiście Inż. J. Grabowiecki (co zresztą uwidocznione zostało w treści), nie zaś J. Grabowski, jak mylnie podano w tytule. Za nieumyślne przeoczenie zecera serdecznie p. inż. J. Grabowieckiego przepraszamy.

Red.

Kina i Filmy

„MAŁE KOBIETKI"
(Kino „Helios").

Katharine Hepburn — to nowa, wyjątkowo ciekawa zdobycz filmu amerykańskiego. Za jednym zamachem, właśnie swym pierwszym filmem „Małe kobietki" zdobyła ona czołowe miejsce wśród największych gwiazd Hollywoodu.

Katherine Hepburn nie odznacza się urodą ani wdziękiem. Ma ona nieprawidłową, kanciastą twarz i oczy przelęknionego ptaka, wysoką, kościstą, męską sylwetkę i wielki bardzo wielki talent. Artystkę tę warto zobaczyć i — podziwiać. Aby tylko Hollywood nie zmanjerował to wyjątkowe na firmamencie filmowym zjawisko!

Film „Małe kobietki" — to małe arcydziełko sztuki reżyserskiej i doskonałej, zespołowej gry aktorskiej. Reżyser z wielką starannością odtworzył styl i smak epoki uchwycił ogólne tło i nastrój popularnej książki pani Alcott. Publiczność śledzi z niesłabnącem zainteresowaniem dzieje czterech sióstr, przeżywa z niemi ich drobne codzienne radości i troski, nadzieje i zawody. Podziwia tych naiwnych, na dzisiejsze pojęcie, ale uczciwych, o mocnych zasadach i ofiarnej poprostu uczynności — ludzi.

Bardzo dobre są kostjumy i dekoracje obrazu. Trafnie przystosowane do ogólnego stylu zdjęcia. Film ma dużo życia, rozbrzmiewa dźwięcznemi głosami młodych dziewcząt, nie dłuży się. Dla miłośników prawdziwie artystycznego filmu kameralnego „Małe kobietki" będą napewno „małą" ucztą artystyczną. **A. Sid.**

KRONIKA

Wtorek 25 Czerwiec

Dziś: Prospera, Adalberta W.
Jutro: Jana i Pawła M. M.

Wschód słońca — godz. 2 m. 45
Zachód słońca — godz. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24/VI — 1935 roku.

Ciśnienie — 768
Temp. średn. + 27
Temp. najw. + 30
Temp. najn. + 18
Opad —
Wiatr północno-wschodni
Tend. barom — zniżkowa
Uwaga: — pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda w dalszym ciągu słoneczna ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów w godzinach popołudniowych.

Bardzo ciepło. — Słabe lub umiarkowane wiatry ze wschodu i południo-wschodu.

— **Dziś dyżurują apteki:** 1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundziła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Ś-to Jańska 2); 4) Turgiela (Niemiecka 15) i wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Snipiszek.

MIEJSKA

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. —

Zarejestrowane urodziny: 1) Kagan Izaak; 2) Klaczkowski Roman-Zygmunt; 3) Żemujtis Julja; 4) Dudaniec Leon — Tadeusz.

Zaślubimy: 1) Redońska Elka — Szlosberg Judel; 2) Szafranowicz Marja — Zacharewicz Kazimierz.

Zgony: 1) Kozłowska Antonina (w przytułku dla starców) — 68 lat; 2) Łossowska Elżbieta (w przytułku dla starców) — 80 lat. 3) Grodziowa Apolonja — 62 lat; 4) Emeş Liba — 69 lat; 5) Żuk Mojżesz, student — 25 lat; 6) Wielicki Maciej — 3 mies.; 7) Szlopok Chjena — 2 mies.; 8) Cepelowicz Abram, czapnik, 53 lata; 9) Szulc Paulina — 73 lata; 10) Lewin Chaim — szewc — 74 lat; 11) Krawczuk Grzesia — 48 lat; 12) Kulnis Jan — szewc — 62 lat; 13) Sawicki Kazimierz — emeryt — 66 lat.

PRASOWA

— **Konfiskata „Radja“, „Ovent Kurjeru“ i „Unser Expressu“.** Wczoraj władze administracyjne skonfiskowały trzy popołudniówki żydowskie, „Radjo“ „Ovent Kurjer“ i „Unser Express“ za podanie nieodpowiadających prawdzie wiadomości o rzekomych zajściach z dziećmi przy wywożeniu rzeczy z żydowskiej szkoły powszechnej przy ul. Subocz.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurs przygotowawczy.** — Aby umożliwić wstąpienie do gimnazjów ogólnokształcących, zawodowych (mech., kup.) oraz do szkoły technicznej absolwentom szk. pow. i młodzieży, która nie została obecnie przyjęta do gimnazjów ogólnokształcących, został zorganizowany pod fachowem kierownictwem **Kurs przygotowawczy**, obejmujący całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach wstępnych. Wykłady rozpoczną się 4 lipca. Egzamina przy końcu sierpnia. Informacje ul. św. Jacka 5.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja na doktora.** — Dziś dnia 25-go bm. o godz. 13 w Auli Kolumnowej odbędzie się promocja p. Józefa Marcinkiewicza na doktora nauk ścisłych w zakresie matematyki na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wil. Tow. Ogrodnicze** urządza pogadankę i pokaz „Zwalczania chorób i szkodników roślin“ przeprowadzony przez p. Kownasa we środę 26 czerwca godz. 18 (w wypadku niepogody 27 czerwca o godz. 18) w Szkole Ogrodniczej przy ul. Sołtaniskiej 50. — Wstęp 20 gr.

RÓŻNE

— **Podania kandydatek** o przyjęcie do Państwowej Szkoły Położniczej w Wilnie będą przyjmowane do dnia 2 lipca r. b.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 25 czerwca 1935 roku.

6.30: Pieśń: 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Muzyka; 8.05: Audycja dla poborowych; 2.25: Giełda rolnicza; 11.57: Czas: 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy; 12.15: Trio Rymowicza: 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Bizet — Arlezjanka (płyty); 13.30: Z rynku pracy; 15.15: Muzyka (płyty); 15.25: Życie art. i kulturalne miasta; 15.30: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 16.15: Koncert solistów z Poznania i Wilna. Wilno. Wyk. A. Katz (wiolonczela); 16.50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Skrzynka P. K. O. 17.15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18.00: Temperatura na księżycu — odczyt wygł. prof. Stanisław Szeligowski; 18.10: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Ze spraw litewskich; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Utwory Ketelbey'a (płyty); 19.05: Program na środę; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Koncert fort. Hermana Buchala; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Jubileusz Wileńskiego Tow. Wioślarskiego wywiad z prez. L. Szwykowskim; 20.10: Muzyka Irlandji; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Verbum Nobile — op. Stanisława Moniuszki w I akcie; 22.30: Wiadomości sportowe; 22.40: W letnią noc... Serenady; 23.00: Kom. met. Do 23.30: D. c. koncertu.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 24 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I	standart 700 g/l		13.50	14.—
„	II	„ 670 „		13.—	13.25
Pszenica	I	„ 745 „		18.—	18.50
„	II	„ 720 „		17.75	18.25
Jęczmień	I	„ 655 „	(kasz.)	14.75	15.25
„	II	„ 625 „	„	14.—	14.50
Owies	I	„ 490 „		14.75	15.25
„	II	„ 470 „		13.75	14.25
Gryka	I	„ 630 „		18.—	19.—
„	II	„ 600 „		17.—	18.—
Łubin niebieski				8.—	8.50
Ziemniaki jadalne				3.25	3.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10				2140.—	2180.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50				1650.—	1690.—
Targaniec gat. I/II—80/20				1180.—	1220.—
Len standaryzowany:					
trzepany Wołożyn basis I				1700.—	1740.—
„ Traby				—	—
„ Miory sk. 216.50				1560.—	1600.—

Teatr i muzyka.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś we wtorek dnia 25 czerwca, przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszone z powodu próby generalnej „Zalotnicy niebiescy“.

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w środę dnia 20 czerwca, o godz. 8 m. 30 wiecz., odbędzie się premjera w Teatrze na Pohulance komedji w 3-ch aktach p. t. „Zalotnicy niebiescy“ — J. Jasnorzewskiej.

— **MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś we wtorek dnia 25-go czerwca, o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz drugi w Teatrze Letnim farsa Arnolda i Bacha p. t. „Hurra jest chłopczyk“ — w reżyserji J. Boneckiego i wykonaniu pp.: W. Andryczówny, M. Szpakiewiczowej, T. Sucheckiej, E. Ściborowej, K. Dejunowicza, W. Neubelta, T. Surowy, W. Ścibora i M. Węgrzyna. Ceny zniżone.

— **Pożegnalny Koncert Janiny Kulczyckiej w parku im. Żeligowskiego.** Dziś, we wtorek dn. 25 czerwca, o godz. 9-ej wiecz., ulubienica Wilna Janina Kulczycka — wystąpi z pożegnalnym koncertem, z zupełnie nowym programem urozmaiconym arjami operowemi, romansami cygańskiemi i współczesnymi przebojami w kostjumach. Divę podziwiać będziemy po raz ostatni przed jej wyjazdem na występy w Polsce i zagranicą.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Dziś, w godzinach rannych, wyjechał pociągiem warszawskim zespół artystyczny, balet i chóry teatru muzycznego „Lutnia“ na występy do Krynicy. Pierwszy występ w teatrze zdrojowym odbędzie się w piątek 28 b. m. W czasie trwania występów w Krynicy zespół wystawi 15 operetek. W przedstawieniach udział bierze orkiestra Zdrojowa pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego. Powrót zespołu nastąpi 3-go sierpnia.

— **Występ Krukowskiego w „Lutni“.** Niezrównany humorysta Kazimierz Krukowski, wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w sobotę 13-go lipca b. r.

— **TEATR REWJA.** Dziś we wtorek dn. 25 czerwca po raz 2-gi program p. t. „Donna Klara z Alwadores“ — Barcelony najpiękniejszy kwiat, w którym pożegnalnie występują duet Kamińskich, Sciwiarski, Doriani, Gronowski, Morawska i Leński.

W najbliższym programie wystąpią m. in. Janina Zgorzelska, A. Kamiński (imitator głosów), Trio Czerpanoff, Halina Doree i inni.

Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9.15.

Spalarnia śmieci w Pradze czeskiej





Praga szczyci się od niedawna posiadaniem najnowocześniejszej spalarni śmieci w Europie Centralnej. Na zdjęciu górnem stosy żużla — głównego produktu fabryki, używanego do naprawy dróg, na dolnem zaś — oryginalne muzeum rzeczy znalezionych w śmietnikach a wartościowych pod względem pamiątkowym, które są odrestaurowywane w fabryce. — Zdjęcie nasze przedstawia szereg pamiątek z wielkiej wojny.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**